

Przewodniczący: Proszę wprowadzać świadka Maślanko.

Za zgodą stron świadek jest zwolniony od przysięgi. /Następuje pouczenie świadka o odpowiedzialności karnej w futures i nuncius/

/Mieczysław Maślanko, lat 43, zam. w Warszawie, ul. Pierackiego 15, adwokat, dla stron obydwu/.

Przewodniczący: Proszę przedstawić Trybunałowi swoje spostrzeżenia, poczynione na odcinku ghetta.

Sw. Maślanko: Najwyższy Trybunał. Żeby przedstawić wszystkie spostrzeżenia, poczynione na przestrzeni kilku lat, Najwyższy Trybunał pozwoli dla uniknięcia chaosu, że będę się trzymał porządku chronologicznego, zgodnie z przebiegiem okupacji od chwili wybuchu wojny.

Po wkroczeniu armii niemieckiej do Warszawy, po upływie mniej więcej 3-ech tygodni władze niemieckie dopuściły się pierwszego i kardynalnego, powiedziałbym, zasadniczego uchybienia prawu międzynarodowemu przez pogwałcenie konwencji Haskiej, mianowicie na teren okupowany, który mógł być okupowany zgodnie z zasadami konwencji Haskiej przez władze wojskowe, wprowadzili wszystkie swoje władze cywilne, policyjne, społeczne i municypalne, tak jak gdyby Warszawa była już wcielona do Rzeszy.

Wprowadzenie tej tak skomplikowanej administracji spowodowało i powoduje we wszystkich sprawach to, że każdy z oskarżonych zasłania się brakiem kompetencji, zasłania się tym, że te lub

15/3.

Szw./WO.

718

8-my dzień rozpraw.

130

inne rzeczy należały do kompetencji innych władz.

Muszę przyznać, że administracja narodowo-socjalistyczna
ale
była wielotorowa, jeżeli chodzi o odcinek, który należy do moich
zeczności, o odcinek ghetta, a ściślej mówiąc o odcinek żydowski
w czasie wojny na terenie Warszawy, to pod tym względem panowała
absolutna jednomyślność, absolutne współdziałanie, był plan
skoordynowany między wszystkimi władzami, które tutaj są reprezen-
towane na ławie oskarżonych, między administracją cywilną, admi-
nistracją municypalną, policyjną i nawet wojskową, której tutaj
na ławie oskarżonych nie ma. Zaakceptuję bardzo, że nie ma na ławie
oskarżonych przedstawicieli wojska z pierwszego okresu okupacji,
pierwszych komendantów wojskowych miasta Warszawy, generałów
Hohenhausena i Neuman-Neuwerta. Z chwilą rozpoczęcia wojny
w ślad za armią, w ślad za armią, postępującą w kierunku na
wschód, odrazu sformowano pewne formacje SS, względnie Sicher-
heitspolizei.

16/1

718

131

8-my dzien

Te formacje jeszcze nie będą tu plasowane terenowo, bo wojna była ruchoma, front się przesuwał, wkręczyły już za armią obsadzającą, a raczej razem z tą armią. Przypominam sobie dokładnie dzień pierwszy i drugi obsadzania przez wojsko Warszawy. Należałem wówczas do Straży Obywatelskiej i pełniłem służbę przy pałacu Blanca na Placu Teatralnym. Rzecz charakterystyczna: Pierwsze oddziały niemieckie, które się ukazały nie były to wojska regularne, tylko tzw. policja porządkowa, Ordnungspolizei. Następnie nim się zjawił sztab 8-ej armii niemieckiej, która obsadzała Warszawę, na Plac Teatralny do Pałacu Blanca przybyło około 30 SS-mannów, wszyscy w randze podporuczników, Untersturmführer SS, i ci panowie przede wszystkim stwierdzili stan całej posesji Pałacu Blanca i dopiero później po kontroli specjalnej SS-mannów zjawił się sztab 8-ej armii i mniej więcej ustawił się koło filarów i zdobywca Warszawy, gen. Johann Blaskowicz odbierał defiladę wojsk. To jest charakterystyczne, że przed zjawieniem się 8-ej armii niemieckiej Warszawa była obsadzana przez organa policyjne czy policji porządkowej, czy tajnej, czy bezpieczeństwa albo SS.

Otóż jedną taką grupą, którą Niemcy nazywali Einsatzkommando - trzeba wyjaśnić, proszę Najwyższego Trybunału, że słowo "Einsatz" nie jest słowem nowym w języku niemieckim, ale w czasie tej wojny w nomenklaturze hitlerowskiej przedstawiało się bardzo różnie: Einsatz - może to być akcja, działanie, a Einsatzkommando - można scharakteryzować jako grupę operacyjną SS przy armii - otóż jedną taką grupą operacyjną przy armii 8-ej gen. Blaskowicza kierował oskarżony w sprawie niemieckiej, Meisinger. Faktem jest stwierdzonym,

16/2

8-my dzien

718
719
132

osobiscie widzialem przepustke podpisaną przez osk. Meisingera, jako szefa Einsatzkommando 6-ej albo 4-ej armii. To widzialem w grudniu 1939 r., a przepustka byla datowana z pierwszych dni pazdziernika i byla ^{rytmiczna} dla czlonkow zarzadu gminy zydowskiej, zeby sie mogli swobodnie poruszac po ulicach Warszawy. Przypominam sobie z cala dokladnoscia podpis. Byl on czytelny. To bylo w pierwszych dniach pazdziernika, kiedy tzw. Sicherheitspolizei w Alei Szucha nie ustalila sie jako Gestapo na dystrykt Warszawy, wszystko bylo w ruchu, do 26 pazdziernika administracja byla ~~rytmiczna~~ wojskowa na terenie Warszawy, w tym czasie przepustka byla podpisana przez szefa Einsatzkommando przy 6-ej albo 4-ej armii, Meisingera.

Otoz prosze Trybunalu, zanim jeszcze wprowadzona zostala administracja cywilna, ktora sie datuje od dnia 26 pazdziernika, wladze sprawowaly czynniki wojskowe przy wspoldzialaniu tych grup SS, Sicherheitspolizei. Od razu rozpoczete swoje praktyki zmierzajace do fizycznego unicestwienia ludnosci zydowskiej na terenie m.st. Warszawy.

Nie bylbym zupełnie obiektywny w stosunku do oskarzonych, gdybym jeszcze raz nie podkreslil, ze w tym pierwszym okresie zarówno odpowiedzialnosc ciazyła na czynnikach wojskowych jak i policyjnych, zwlaszcza, ze te jednostki byly organami pomocniczymi przy poszczegolnych armiach niemieckich.

Z chwila wkroczenia armii niemieckiej do Warszawy, z chwila kiedy sie polaczily dwie grupy wojska: polnocna pod dowodztwem Bocka i poludniowa pod dowodztwem Rumstedta, naczelnym dowodca wojska na wschodzie zostal gen. Rumstedt i do 26 pazdziernika jest on odpowiedzialny za wszystkie

16/3

8-my dzień

akcje bezprawne, których się dopuszczała armia niemiecka, władze policyjne niemieckie na terenie Warszawy. Szefem sztabu gen. Rumstedta był gen. porucznik Mansteiner, ongiś Lewicki, późniejszy marszałek i dowódca frontu południowego przeciwko Związкови Radzieckiemu.

Ci dwaj panowie wykonywali administrację wojskową do 26 października.

Najwyższy Trybunał! Ustawodawstwo hitlerowskie jest dokładnie znane, praktyki hitlerowskie są dokładnie znane, a to na podstawie 2 notorii. Pierwsze notorium o światowym charakterze, nie kwestionowane przez nikogo i nawet oskarżeni są ~~xxx~~ powiadomieni o tym, kto zasadnicze orzeczenie Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze, gdzie zostały ustalone przepisy wydane przez hitleryzm są sprzeczne nie tylko z prawem międzynarodowym, ale z jakimkolwiek prawem ludzkim.

A chcę podkreślić jedną rzecz, że poszczególne administracje niemieckie tym się odznaczały na terenie Warszawy, że wprowadzały w życie wszystkie te praktyki przed ich ustawowym uregulowaniem, przed ukazaniem się rozporządzeniem generalnego gubernatorstwa, przed ukazaniem się rozporządzeniem wyższego dowódcy SS i policji, który miał swoją siedzibę w Krakowie.

I tak jeszcze przed zajęciem Warszawy, która została obsadzona 1 października, jeszcze na początku września, naczelne dowództwo na wschodzie, Oberkommando Ost, wydało zarządzenia następującej treści:

16/4

8-my dzien

Żyd nie może posiadać przy sobie więcej aniżeli 2.000 zł., Żydowi nie wolno wypłacać więcej jak 5.000 zł., wszystkie transakcje, akty prawne, zawarte po 1 września 1939 r. przez Żydów są nieważne, Żydzi, którzy jak wiadomo przeważnie trudnili się handlem, nie mogą się zajmować handlem manufakturą i skórami. Przekroczenie tych przepisów było karane śmiercią.

Zanim się ukazały podstawowe zarządzenia władz cywilnych które doszły do głosu 26 października - nie będę powtarzał tych wszystkich szczegółów, które dadzą się streszczyć w następujących punktach, jak te urzędnicy władze niemieckie urządzały życie wszystkim ludziom pochodzenia żydowskiego jeszcze przed objęciem władzy przez Generalnego gubernatora i zastępujących go gubernatorów.

Pierwsza rzecz: przede wszystkim już na początku starano się wyodrębnić ludność żydowską z pośród pozostałej ludności cywilnej okupowanych obszarów, pozbawienie tej grupy ludności stanowiącej niemal 9% wszystkich mieszkańców kraju, a przeciętnie 25-30% mieszkańców miast, podstaw egzystencji materialnej przez jawną lub ukrytą konfiskatę całości lub części majątku względnie zupełne ograniczenie prawa dysponowania majątkiem, zmuszenie do niewolniczej pracy.

20/x 16/5

8-my dzien421
722
135

Muszę zaznaczyć, że od pierwszych dni okupacji Żydzi nie mogli się poruszać po mieście. Ukazanie się na mieście groziło im złapaniem do robót, których właściwie nie było, ale łapano po to, ażeby im uniemożliwić poruszanie się po mieście, żeby nie mogli załatwiać swoich najniezbędniejszych rzeczy, żeby nie mogli zakupywać żywności na mieście.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

8-my dzień rozpraw

17/1

Ost/SW

136

Ograniczono możność zarobkowania, dotkliwie ograniczono zaspakajanie potrzeb żywnościowych i sanitarnych, uniemożliwiono względnie ograniczono wykonywanie kultu religijnego. Łódź została obsadzona przez wojska niemieckie 9 września, 14 września 1939 r. wypadały święta jesienne żydowskie. Jeszcze przed zajęciem tej Warszawy już władze wojskowe na terenie Łodzi przy udziale prawdopodobnie władz policyjnych, które kordynowały, wydały zarządzenie zabraniające odprawiania nabożeństw pod grozą śmierci.

Muszę zaznaczyć w tym miejscu, że w czasie trwania jeszcze działań wojennych, mniej więcej tak w połowie września, między 14 a 17 września, kiedy Warszawa była już obleżona, ale jeszcze było światło elektryczne i mieszkańcy Warszawy mogli korzystać z radia, osobiście słyszałem, jak ówczesny naczelny dowódca wojsk lądowych armii niemieckiej gen. von Brauchitsch wyraził zdziwienie, że pewna część ludności opuszcza w panice swoje siedziby, udając się na Wschód i zaznaczył, szczególnie odnosił się to do ludności żydowskiej. Wówczas p. gen. Brauchitsch zapewnił, że ludności cywilnej bez względu na pochodzenie, która się tylko nie wtrąca do działań wojennych, nie grozi żadne niebezpieczeństwo i może się ona spokojnie oddawać pracy.

Dzisiaj powstaje kardynalne zagadnienie, w jakim celu i co miało wspólnego ze strategią wojenną z punktu widzenia interesów p. Brauchitscha zatrzymanie na terenie później okupacyjnym większej ilości ludności żydowskiej? Jaki to cel miało? Teraz jest jasne, że cel był jeden, aby jaknajwiększą ilość skupić Żydów na terenie Polski dlatego, że już wówczas był wytknięty cel, zniszczenie wszystkich Żydów w Europie, a szczególnie w Polsce.

8-my dzień rozpraw

Ost/SW

17/2

124 137

I w tym miejscu muszę zaznaczyć i prawdopodobnie już Najwyższy Trybunał o tym wie, bo nie wątpię, że śledztwo ustaliło fakt, że w dniu 21 września w Berlinie miała miejsce odprawa pod przewodnictwem Himlera, a może Heydricha, odprawa wszystkich szefów Einsatzkommando SS lub grup operacyjnych Sicherheitspolizei, na której omówiono program zniszczenia całej ludności żydowskiej w Polsce. Na tej odprawie ustalono, że ludność żydowska przede wszystkim musi być koncentrowana w większych miastach i koncentrowana, odizolowana przede wszystkim w miastach, które są węzłami kolejowymi. Staje się to dla nas teraz jasne, w związku z późniejszą akcją ostateczną, która rozpoczęła się w 1942 r., jeżeli sięgnę pamięcią do treści dokumentu, który osobiście widziałem i który prawdopodobnie jest i pozostaje do dyspozycji Najwyższego Trybunału, że była wydana instrukcja tego dnia, już podpisana tylko przez Heydricha do wszystkich szefów SS Einsatzkommando. Instrukcja ta powoływała się na odprawę, która miała miejsce w Berlinie tegoż dnia. I jeszcze raz przypomina, że trzeba cały plan działania zachować w tajemnicy, ponadto, że koncentracja ludności musi być przeprowadzana w większych miastach, nawet było podane szczegółowo jak należy uzasadniać takie środki przedsięwzięte w stosunku do ludności żydowskiej. Więc staje się jasne, że władze wojskowe już były w tym czasie poinformowane, a zwłaszcza, że z pisma tego wynika, że odpis jego został zakomunikowany władzom wojskowym i władzom cywilnym, a więc zarządowi późniejszemu GG.

Gdy 26 października generalny gubernator Frank objął swoje rządy w Polsce i wydał znaną nam wszystkim odezwę do ludności ~~żydowskiej~~ w GG, sprawa żydowska nie budziła najmniejszych wątpliwości kiedy użył w niej zwrotu "my was uwolnimy od wyzyskiwaczy żydowskich". Wszyscy Żydzi bez wyjątku zostali podciągnięci pod jedną

8-my dzień rozpraw

Ost/SW 138

17/3

formułę wyzyskiwacz~~ę~~. I w tym też dniu rozpoczynają rządy w Warszawie poszczególni przedstawiciele distriktu, a w pierwszym rzędzie gubernator distriktu Fischer. ✓

Okres okupacji do 1924 r., który nas interesuje w ~~sk~~ tej sprawie można podzielić na następujące części: do 26 października - zarząd wojskowy, od 26 października 1939 r. do 15 listopada 1940 r. kiedy tworzono zamknięte ghetta i od 15 listopada 1940 r. do 22 lipca 1942 r., kiedy gubernator stracił zupełnie władzę nad dzielnicą żydowską. Otóż w tych okresach współdziałanie było idealne pomiędzy poszczególnymi władzami, ale w jednym okresie dominowała czasem władza cywilna, w drugim policyjna. I otóż pierwszy przykładem tej cudownej koordynacji, tego cudownego współdziałania władzy policyjnej z władzą administracji ogólnej, pierwszym występowaniem gubernatora Fischera na terenie Warszawy, pierwszym jawnym występowaniem w stosunku do ludności żydowskiej, było zarządzenie wydane przez gubernatora o opaskach. Ja nie chcę mówić o tym, że p. gubernator Fischer był szczególnie gorliwy, że zaczął wydawać zarządzenia wtedy, kiedy jeszcze nie było ogólnych rozporządzeń generalnego gubernatora, nie chcę mówić, że w distrykcie kierowanym przez p. Fischera opaski te musiały być o dwa centymetry szersze, niż to określało ogólne rozporządzenie, nie chcę mówić o tym, że w guberni rządzonej przez p. Fischera opaski musiały nosić dzieci od 10 lat, a nie od 12 lat, jak mówiło rozporządzenie ogólne - to są szczegóły, ale pierwszy występ jaskrawy świadczący o pełnym porozumieniu, o solidarnym postępowaniu władzy policyjnej i władzy administracji ogólnej miał miejsce właśnie w sposobie promulgowania tego zarządzenia o opaskach.

Władze nie ogłosiły urzędowo o tym dla ludności w formie odzwyczajonej czy w ~~in~~ formie zarządzenia, jakby oni to nazwali ~~Bekannt~~ Bekanntmachung, że od takiego i takiego dnia Żydzi mają nosić

8-my dzień rozpraw

Ost/SW

139

17/4

126

opaski. Tego nie było. Ludność żydowska nie wyłączając nawet zarządu gminnego dowiedziała się o tym z gazety, która wówczas wychodziła w języku polskim, z tego "Nowego Kuriera Warszawskiego", który się ukazał w dniu 30 listopada. Gazeta ta ukazywała się na mieście w godzinach wieczornych około 3-4-tej, i w tej gazecie było podane, że od dnia następnego t.j. począwszy od 1 grudnia wszyscy Żydzi mają być zaopatrzeni i mają ukazywać się na mieście tylko w opaskach.

Nie chcę mówić, że to było wydane w tym celu, aby w większości ludzie nie mogli się do tego w stosować, bo potrzebny był przecie materiał, a przede wszystkim ogłoszenie jakiej szerokości miały być te opaski, nie chcę mówić, że to było robione po to, aby natychmiast spowodować możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej. To było zrobione dlatego, że w tym samym numerze dziennika była wiadomość, niewątpliwie pochodząca ze sfer p. Meisingera, że zatrzymani w ilości 53 osób Żydzi jako zakładnicy na Nalewkach pod nr 9 z racji jakiegoś napadku zbrojnego, którego nazwisko już było znane i ujawnione, zostali rozstrzelani.

8-my dzień rozpraw.

JL / MD.

140

18/1.

Więc po to się podało te dwie wiadomości w jednej gazecie, żeby przede wszystkim sterroryzować ludność, co było ich stałą metodą, tak żeby ludność zastraszona natychmiast zastosowała się do tego zarządzenia.

Mówiąc o tych 53 nieszezęsnych ofiarach muszę:...

Prok. Sawicki: W związku z bardzo ważnym telefonogramem, który nadszedł, proszę o zarządzenie przerwy.

Przewodniczący: Może pan mecenas zechce zakończyć omówienie tej sprawy.

Sw. Maślanko: W związku z tym faktem muszę podać, co następuje.

Na początku października 1939 r. w kamienicy Nr 9 przy ul. Nalewki policję granatową odszukała znanego złoczyńcę. Złoczyńca ten opierał się i o ile sobie przypominam, bo nie pamiętam szczegółów - zabił jednego policjantów granatowych.

Po kilku dniach zajechało kilka samochodów przed tę kamienicę i kogo znaleźli na terenie tej posesji i na podwórzu bez różnicy zabrano w liczbie 53 osób do tych samochodów.

Następnie znów został wezwany przewodniczący Gminy do gestapo i oświadczone mu, że z tego powodu, iż Żydzi zachowali się w sposób arogancki w stosunku do przedstawicieli władz, policja postanowiła nałożyć kontrybucję na ludność żydowską w kwocie 300.000 złotych. Kontrybucja ma być wpłacona w określonym terminie, w przeciwnym razie 53 osoby zatrzymane na terenie posesji Nr 9 na ul. Nalewki zostaną rozstrzelane. II

Kontrybucja została złożona w ciągu 48-godzin. Po upływie dwóch dni od czasu jej wpłacenia przewodniczący Gminy udał się do dowództwa policji przy Al. Szucha z zapytaniem, kiedy zakładnicy zostaną zwolnieni, bo przecież kontrybucja została w całości wpłacona. Na to nie otrzymał odpowiedzi. Dopiero 30 listopada gazety doniosły:

8-my dzień rozpraw.

JL / MD.

141

18/2.

728

że wyżej podane 53 osoby, zabrane jako zakładnicy celem ściągnięcia kotrybucji, zostały rozstrzelane.

Przewodniczący: Zarządzam krótką przerwę.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

19/1.

Szw./WO.

142

8-my dzień rozpraw.

/ Po przerwie /

Przewodniczący: Przystępujemy do dalszego przesłuchania świadka Maślanki.

Św. Maślanka: Zatrzymałem się w tym miejscu, kiedy podałem, że ludność, jak i zarząd gminy, dowiedziała się z tego numeru ^{wziętych} gazety z datą 30 listopada 1939 r., że ~~małazie~~ w charakterze zakładników 53 Żydów zostało rozstrzelanych. Wiadomość ta była tak nieprawdopodobna, że nawet ~~małazie~~ lepiej w tej tajemnicy nie chcieli w to wierzyć, że to się mogło stać, bo kontrybucja została uiszczone w terminie, przepisany przez gestapo. Uwierzono w to po kilku tygodniach, kiedy gestapo wezwało przedstawicieli zarządu gminy, celem doręczenia odzieży i obuwia rozstrzelanych. O ile sobie przypominam nawet ~~złoty~~ zwłoki zostały wydane i nie-szczególne ofiary zostały pochowane w jednym miejscu, 53 groby były w jednym miejscu na cmentarzu żydowskim na Pradze. Nawet później władze policyjne uważały to za pewną demonstrację, że się tworzy ~~jakieś~~ jak się wyrażano, mauzoleum. Powiedziano im, że pochowano zwłoki według kolejności miejsc. Mam wrażenie, że nie obeszko się bez większej kłótni, które były notoryczne, że by załagodzić ~~ta~~ sprawę tego pogrzebu, który odbył się po cichu, tak że ludność nie wiedziała, kiedy się odbył i gdzie byli pochowani.

Następny większy wyczyn, już tylko gestapo, była t.zw. afera Kota, która miała miejsce niedługo potem, w styczniu 1940 r. Przedstawiciel granatowej policji ujawnił radiostację nadawczą prowadzoną przez jednego z uczestników konspiracji, który się nazywał Kot. W czasie aresztowania, udało się temu młodemu bojownikowi uciec. Ponieważ władze ustaliły, że Kot był pochodzenia

19/2.

Szw./WO. 143

8-my dzień rozpraw.

730

żydowskiego, postanowiono, że represje za to powinny spaść na ludność żydowską. W połowie stycznia wezwany został ówczesny prezes gminy żydowskiej do gestapo na godzinę 8-mą rano. Poproszono go, żeby poczekał kilka minut i tak czekał 7 godzin. Po siedmiu godzinach podziękowano, że wszystko się wyjaśniło, że wszystko w porządku. Co się okazało? Przez te siedem godzin rozpoczęły się masowe aresztowania na mieście przeważnie wśród inteligencji pochodzenia żydowskiego. Nie pamiętam dokładnie cyfry, ale aresztowano około 400 osób, przeważnie adwokatów, lekarzy, inżynierów, nauczycieli, rabanów i innych przedstawicieli inteligencji. Przez następne dwa dni aresztowania jeszcze trwały, zatrzymywano ludzi na ulicach, bo już wtedy Żydzi chodzili z opaskami. Identyfikowano w ten sposób, że zapytywano o zawód. Jeżeli to był buchalter, inżynier lub adwokat, był zatrzymywany i odprowadzany do gestapo. Jakakolwiek wiadomość o tych ludziach nie wydostała się poza mury gestapo, nie można było nawet ustalić, czy oni znajdują się na terenie gestapo przy alei Szucha, czy na terenie Pawia-ka, czy w więzieniu Mokotowskim, czy w innym miejscu odosobnienia. Jakiegokolwiek wiadomości na ten temat były nie do uzyskania. Był to pierwszy przedens, bo zwykle, kiedy się aresztuje większą ilość grupy ludzi, wiemy doskonale, że jakieś wiadomości przenikają, że jednemu uda się przesłać jakiś list, drugiemu uda się dać wiadomość za pośrednictwem jakiegoś funkcjonariusza więziennego. Tu nie było żadnych wiadomości.

Nieszczęsne rodziny tych aresztowanych przychodziły po informacje do zarządu gminy, która wysyłała swoich przedstawicieli, żeby się dowiedzieli, co się stało z tymi ludźmi. Absolutnie żadnych wiadomości. Dopiero na początku lipca szef gestapo wpadł na

19/3.

Szw./WO.

143

8-my dzień rozpraw.

dowcipny pomysł. Wezwał przedstawiciela zarządu gminy, kazał mu podać listę aresztowanych, popularnie zwanych "kotowcami", przejrzał listę, zajrzał do swoich papierów i rozpoczął dyktowanie: Tam, gdzie każe, niech pan postawi krzyżyk. Takie krzyżyki były przy jakich 60%. Potem oświadczył, że krzyżyki oznaczają rozstrzelanych, a pozostali zostali wysłani do obozu koncentracyjnego. Do jakiego, nie chciał powiedzieć, to jest tajemnica urzędowa.

Zarząd gminy natychmiast zawiadomił rodziny tych, którzy rzekomo mieli pozostać przy życiu i rzekomo mieli być wysłani do obozów koncentracyjnych. Okazało się jednak, że ci wszyscy ludzie bez wyjątku zaraz po 20 stycznia, po kilku dniach zostali rozstrzelani w Warszawie wskutek zarządzenia gestapo. Zarządzenie rozstrzelania bez sądu nie mogło się obejść bez szefa gestapo, bo takie zarządzenie o rozstrzelaniu mógł wydać Reichsführer SS i to dopiero od 1941 r.

20/1

732 145

8-my dzień

Ale Reichsfuehrer SS mógł delegować swoje uprawnienia temu Herresofleciere SS und Polizeifuehrer w dystrykcie, ale dopiero później, ~~skąd~~^{albo} też komendantowi Gestapo, komendantowi Sicherheitspolizei. Takie rzeczy się ^{nie} mogły obyc bez wiedzy i zarządzeń szefa Gestapo, którym niewątpliwie był esk. Meisinger do końca listopada 1940 r. Te rzeczy nie należą do mojego tematu, ale Najwyższy Trybunał, nie wątpię na chwilę, że ta masowa masakra na Palmirach w czerwcu 1940, również nie mogła się obyc bez wiedzy i współudziału esk. Meisingera.

Proszę Sąd! Jeżeli chodzi o działalność administracji cywilnej w tym czasie w granicach pierwszej zimy 1939/40, szef dystryktu ~~jakxxxxxxx~~ - jak zawsze, pan Fischer spieszył się ze wszystkim, tak samo pospieszył się ze skreśleniem wszystkich adwokatów pochodzenia żydowskiego. Jeżeli w Krakowie adwokaci Żydzi występowali w sądach do kwietnia 1940 r., to w Warszawie na skutek zarządzeń pana Fischera, który się tak spieszył, już od chwili uruchomienia sądów, było rozporządzenie, że żaden adwokat Żyd do sądu dopuszczonym być nie może. Nadto pozbawiono prawa korzystania ze szpitali, pozbawiono pensji urzędników państwowych pochodzenia żydowskiego, pozbawiono emerytur, pozbawiono prawa zarobkowania, kasę zarządku gminy żydowskiej już władze policyjne skonfiskowały natychmiast po wkroczeniu armii niemieckiej. uniemożliwiono jakiegokolwiek opodatkowanie. Ludzie zawodów wyzwolonych nie mogli zarobkować, kupcy legalnie nie mogli handlować, bo za to groziła kara śmierci, właściciele posesji nie mogli inkasować

20/2

733 146

8-my dzien

komornego, bo już w lecie 1940 r. został utworzony komisaryczny zarząd, nie było wogóle ludzi uchwytanych, którychby można było pociągnąć do opodatkowania. Pozbawiono Żydów prawa korzystania ze szpitali i wszelkich urzędzeń municypalnych.

Tak się przedstawiała sytuacja do zamknięcia ghetta 15. listopada 1940 r.

Ale nie byłbym wyczerpał zupełnie tematu w odniesieniu do faktów, o którym musiał posiadać wiadomości osk. Weisinger gdybym nie poruszył jednej sprawy.

Jak wiadomo karetki limuzyny niemieckie krasowały po całej Warszawie i była taka formacja SS, która stała w Warszawie przy ul. Filtrowej i oto dwóch panów stamtąd zajmowało się takim polowa iem i łapano niewiasty, które nosiły na rękach opaski, zabierano je na ul. Filtrową i tam odbywały się zwykłe orgie sadystyczne. Z

Z chwilą, gdy ilość ofiar się powiększała znaleźli się w mieście naiwni, którzy uważali, iż mają do czynienia z jakąkolwiek władzą, zwrócili się do władzy niemieckiej z powiadomieniem, co się dzieje. Proszono, by przedstawiono protokół zeznań tych ofiar. Jak będzie materiał, to będzie można zarządzić dochodzenie.

Przew.: U kogo była ta interwencja?

Świadek Masłanko: W Gestapo. U kogo - nie umiem wskazać. Przypuszczam, że ta interwencja musiała mieć miejsce w oddziale Gestapo do spraw żydowskich, ale napewno nie wiem.

20/3

147

734

8-my dzień

I oto znalazł się naiwny człowiek, obywatel polski, mieszkaniec Bielska, a który władał przede wszystkim językiem niemieckim, który pracował w zarządzie gminy, który się podjął zebrania protokółarnie zeznań tych wszystkich ofiar. Te protokoły zostały przedstawione Gestapo. Jaki był tego skutek? Skutek był ten, że w 5 dni później po złożeniu tych protokółów człowiek ten został aresztowany i wysłany do Oświęcimia, skąd w 3 tygodnie później nadszedł telegram znanej treści. Nazywał się on Karol Singer, obywatel polski, mieszkaniec miasta Bielska.

Jeżeli mówię o tym, to dlatego, że w tej sprawie były bardzo poważne starania o zwolnienie i z tego co ja słyszałem to wiem, że jeden z wyższych dygnitarzy, szef gestapo, chciał go zwolnić, a drugi chciał go koniecznie wysłać do obozu. W tej chwili mówię tu o pierwszym-oskarżonym, Meisingerze, a drugim miał być Moder, ówczesny dowódca SS i policji na dystrykt warszawski. Sądząc, że ten szczegół osk. Meisinger powinien pamiętać i nie wątpię, że tę rzecz wyjaśni.

W listopadzie 1940 r. doszło do naszej wiadomości, że nastąpiła zmiana na stanowiku szefa Gestapo i już w owym czasie mówiono, że pan Meisinger zostanie wysłany w misji dyplomatycznej na Daleki Wschód, a na jego miejsce szefem Gestapo został Miller, który był szefem do wczesnej wiosny 1941 r., póki nie objął tego stanowiska Hahn.

15 listopada 1940 r. zostało wydane zarządzenie o zamknięciu dzielnic ghetta. Niedługo przedtym rozpoczęto budowę murów w pewnych punktach miasta. Władze niemieckie uzasadniały budowę tych murów tym, że ze względów sanitarnych jest to potrzebne dla bezpieczeństwa armii niemieckiej.

20/4

75 148

8-my dzien

A już były wywieszone szyldy z napisem "Seuchengefahr - niebezpieczeństwo epidemii", ale nikt się nie domyslał, że chodzi o utworzenie zamkniętej dzielnicy żydowskiej, dlatego że władze niemieckie stałe zapewniały, że o utworzeniu jakiegokolwiek zamkniętej dzielnicy żydowskiej nie może być mowy, dlatego, że właśnie zamknięta dzielnica dopiero by spowodowała niebezpieczeństwo epidemii.

A w dniu 15 ^{listopada} ~~listopada~~ ~~listopada~~ ukazało się zarządzenie o utworzeniu zamkniętej dzielnicy żydowskiej. Zarządzenie to było podpisane przez współoskarżonego w tej sprawie, Leista, ale muszę zaznaczyć gwoli ścisłości, że jego postawa w tej sprawie miała charakter zupełnie formalny. Był on przecież burmistrzem miasta, chodziło o podział miasta na dwie części, ustalenie jaka część miasta należy do ghetta, a jaka ma należeć do pozostałej ludności.

8-ty dzień rozpraw

Ost/SW

149

21/1

Dlaczego? Dlatego, że całą akcję związaną z przesiedlaniem, bezpośrednią władzę nad ludnością żydowską w tym czasie objął specjalny wydział, który się znadawał w distrykcie, wydział o nieco zakonspirowanej nazwie "U" - (Abteilung Umsiedlung) przy distrykcie. I to był wydział już u szefa distryktu i podlegał bezpośrednio gubernatorowi Fischerowi. Oskarżony Leist z tym nie miał nic wspólnego. Szefami tego wydziału u oskarżonego Fischera, o ile sobie dobrze przypominam, to byli panowie: Belfinger, Steiert, Fabisch(?) no i jeszcze, w każdym razie byli to urzędnicy bezpośrednio podlegali gubernatorowi jako naczelnicy wydziałów. Abteilung Umsiedlung to znaczy przesiedlenia, bo ten wydział dyktował przesiedlanie ludności żydowskiej z tej części miasta, w której nie mogli zamieszkiwać i odwrotnie ludności chrześcijańskiej, jak oni to nazywali aryjskiej, która miała być przesiedlona z tej dzielnicy, którą odtąd miała być żydowska.

I w tym okresie trzeba powiedzieć od 15 listopada 1940 r. ingerencja Gestapo się zmniejsza. Oczywiście rzecz wydział ten wprowadził w życie natychmiast znany repertuar tych wszystkich znanych dolegliwości. Więc powstała kwestia żywnościowa, w jaki sposób dostarczać żywność dla dzielnicy zamkniętej. Więc ci dwaj panowie wpadli na pomysł i utworzyli jakby taką firmę na wpół państwową, na wpół prywatną, w każdym razie to było ~~Gesellschaft~~ G.m.b.H. /Gesellschaft mit beschränkter Haftung/ - Transferstelle i na czele tej instytucji postawili volksdeutsche który przed wojną w Polsce w Warszawie niejakiego Pana ~~Bischof~~ Bischofa. I otóż ci ludzie mieli regulować dostawę żywności dla dzielnicy żydowskiej.

Nie będę mówił o tym co jest rzeczą notorycznie wiadomą, ~~xxxxxxxxxxxx~~ że racje żywnościowe w dzielnicy żydowskiej były daleko mniejsze, w zasadzie, że w zasadzie dostawy były tak obliczone, aby ludzie nie mogli żyć i żeby im było trudno umrzeć, ale ta Transferstelle to przecież była instytucja handlowa i musiała na tym jeszcze zarobić. Wobec tych warunków powstaje dopiero jasno sytuacja, jak te dostawy mogły wyglądać.

Oskarżony Fischer zmienił w kwietniu 1941 r. tryb administrowania dzielnicą żydowską. Mniej więcej w końcu maja weszło w życie nowe rozporządzenie, że oddział dzielnicą żydowską w Warszawie nie będzie rządziło Amt Umsiedlung w distrykcie, a będzie ustanowiony specjalny komisarz dla dzielnicy żydowskiej w Warszawie i dla wszystkich dzielnic żydowskich położonych w miastach całego distryktu warszawskiego. A więc ten komisariat dla dzielnicy żydowskiej był specjalnym wydziałem przy gubernatorze i mniej więcej w końcu maja objął rządy z ramienia gubernatora jako komisarz dla dzielnicy żydowskiej. ~~Auer~~ i wówczas rządy gubernatora były bardziej bezpośrednie, bo Auer ~~był~~ ^{co} to dla dzielnicy żydowskiej był gubernatorem. To się ~~działo~~ ^{co} w dzielnicy żydowskiej, te wszystkie zarządzenia jakie wydawał komisarz, o tych wszystkich zarządzeniach musiał wiedzieć gubernator, jeżeli nie wydawał ~~mu~~ ^{Komisarzu} jako podległemu sobie ~~pragnął~~ specjalnych zarządzeń. Był to okres kiedy władze niemieckie na terenie całej gubernii, w wykonaniu całokształtu planu postanowionego przez państwo niemieckie zniszczenia wszystkich Żydów w Europie, rozpoczęła gwałtowną koncentrację ludności żydowskiej tylko w niektórych ośrodkach. Najprzód ~~xxx~~ usunięto ludność żydowską z tych terenów, które były wcielone do Rzeszy, następnie zaczęto usuwać

8-my dzień rozpraw

Ost/SW

21/3

151

788

ludność żydowską z miast, nawet niektórych mniejszych miast dystryktu warszawskiego, i ludność tę przesiedlano do dzielnicy żydowskiej w Warszawie.

Evakuacja odbywała się w ten sposób, że rodzinom dawano tylko 5 minut czasu na przygotowanie się do podróży, nie wolno było zabrać najmniejszej walizki, nie wolno było brać żywności, odzieży. Ludzie, jak stali, tak zostali wysłani do tej Warszawy. Siłą rzeczy ludzie ci musieli się stać na terenie i tak zagęszczonego, zamkniętego ghetta, dostateczną pożywką dla wywołania jakiejś epidemii. Ludzie byli bez bielizny, bez odzieży, bez żywności i bez pieniędzy przede wszystkim, bo ich przed tym ograniczono z pieniędzy i tak samo jak to w czasie powstania warszawskiego nie dowiedzieliśmy się, że była taka specjalna komenda *West* *erfassung* tego Geibla, tak samo były takie małe komendy, mali geiblowie przy każdym innym normalnym wysiedlaniu, gdzie szukano przede wszystkim walorów, zabierano co lepsze rzeczy i oczywiście rzecz, ludzie przywiezieni w ilości do 100.000, bez środków, bez możliwości zarobkowania, umieszczeni byli w specjalnych domach również nieogrzanych, byli zdani tylko na łaskę poparcia społecznego - ciwerek litra zupy dziennie, ci ludzie byli przede wszystkim pożywką dla wywołania epidemii.

I proszę Sąd w tym czasie podnosi się śmiertelność ludności żydowskiej. Podczas gdy przed wojną przeciętna miesięczna śmiertelność wynosiła w Warszawie 250 do 300 osób, już w 1941 r. w maju śmiertelność wynosi 4.000 miesięcznie, w następnych miesiącach śmiertelność dochodzi do 7.000 miesięcznie. To jeszcze nie jest liczba, która wyczerpuje wszystko dlatego, że Żydzi religijni, którzy w owym czasie umierali, chcieli być chowani zgodnie z rytuałem, a ponieważ w ten sposób nie można było chować więc ci byli chowani pokryjomu i te liczby były poza oficjalną

8-my dzień rozpraw

Ost/SW

152

21/4

739

statystykę u władz ementarnych.

I w tym czasie Gestapo i distrikt przysyłają taki cyrkularz do zarządu gminy, aby komunikować co tydzień, bo co miesiąc to za mało, jaka jest śmiertelność w dzielnicy żydowskiej. I co tydzień trzeba było komunikować, że śmiertelność jest taka i taka. Jeżeli nie było tylko progresji, to już było zapytanie w tym względzie.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

JL / MD.

8-my dzień rozpraw.

22/1.

W tym czasie, proszę Wysokiego Trybunału, przez nieostrożność, przez jakiś chochlik drukarski p. Goebels w jednym z artykułów pisząc o ghetcie nazwał je Todesstaste - tak, to była skrzynka śmierci. Kto jest umieszczany w tej skrzyni, jest przeznaczony na śmierć.

To był okres ogromnej koncentracji wojsk w Warszawie i na terenie całego GG, był to bowiem okres przygotowań do ataku niemieckiego na Związek Radziecki. Niektóre dywizje przechodziły przez Warszawę, zatrzymując się godzinę albo dwie. I ci żołnierze, pochodzący z poboru, więc ludność nie partyjna, nie SS, lecz przedstawiciele całego narodu niemieckiego, w czasie jedno czy dwugodzinnego postoju w Warszawie nie znajdowali nic lepszego do obejrzenia, jak cmentarz żydowski. Chcieli przyjrzeć się tym masom trupów, tym kostnicom, tym stajniom, gdzie leżało po kilkuset ludzi dziennie. Trup człowieka zmarłego z głodu ma charakterystyczny wygląd, to niewątpliwie biegły prof. Dąbrowski lub inny biegły niewątpliwie ustalił lub już ustalił.

Powstaje pytanie, ktoż to tym żołnierzom - jaka placówka informacyjna tym żołnierzom, przejeżdżającym na front podawała informacje, że jest coś specjalnie ciekawego do zwiedzenia właśnie na cmentarzu żydowskim w Warszawie. Przypuszczam, że musiała być taka placówka, a mogła ~~musiała~~ się mieścić tylko w instytucie, który kierował i miał prawo władzy nad dzielnicą żydowską w Warszawie. W tym okresie tą instytucją był komisariat dla dzielnicy żydowskiej, a ten komisariat był wydziałem urzędu distriktu, którym kierował osk. Fischer.

Nie wystarczyły te praktyki rządowi guberni wtedy, kiedy było zamknięte ghetto. Nie tylko że nie wystarczyły, ale laury osiągnięte przez gestapo na tym polu widocznie panom z pałacu Brühlowskiego spać nie dawały.

Od 1944 r. komisariat dla dzielnicy żydowskiej zaczął wydawać zarządzenia, żeby im dostarczyć pewną ilość ludzi - 100, 150, 200.

JL / MD.

8-my dzień rozpraw.

22/2.

154
744

W jakim celu? Nie wiadomo. Dopiero jak ich zkapano - bo tych ludzi niekiedy nawet wyciągano z więzienia, z tego aresztu, który się znajdował w dzielnicy żydowskiej - wtedy ~~przechowywano~~ ^{komisariat} był łaskaw oświadczyć, że doszło do jego wiadomości, iż ludność żydowska nie zachowuje tak uległe, jakby należało, w szczególności przemysł żywności był uprawiany zbyt intensywnie i z tego powodu postanowił rozstrzelać 200 osób.

To już nie gestapo, to był komisariat podlegający bezpośrednio gubernatorowi. I takie rzeczy nie mogły się obejść bez wiedzy gubernatora, bo nawet według ustawodawstwa Rzeszy po r. 1934, a nawet po zamachu z lipca 1944 r., kiedy Himmler otrzymał władzę ~~główną~~ dyktatorską w Niemczech, szef administracji cywilnej nie miał prawa wydać zarządzenia rozstrzeliwania. Ale proszę Wysokiego Sądu, tutaj wolno wszystko. Dlatego, że zasada, którą się kierowano w stosunku do ludności żydowskiej było, iż ludność żydowska jest wyjęta spod prawa, a kto jest wyjęty spod prawa, nie korzysta z ochrony prawnej, tak samo, jak zwierzęta z niej nie korzystają.

Przebywanie w tej dzielnicy żydowskiej - każdy rozumie - nie należało do przyjemności. Przebywanie na tym terenie doprowadzało niektórych ludzi do szaleń. Były masowe samobójstwa, nie bez tego, że grały tu też rolę szumowiny, znajdowali się ludzie, którzy znajdowali kontakt z ghetem, zarabiali i żerowali na tym. Samobójstwo przeciętnego, solidnego człowieka było nieraz na rękę tym elementom.

Wysoki Trybunał. Moja kariera okupacyjna nie skończyła się w r. 1942. Byłem w Oświęcimiu, byłem w Oranienburgu, byłem w Majdanku i muszę w tym miejscu oświadczyć, że moralne samopoczucie miałem w Oświęcimiu lepsze, niż w dzielnicy rządzonej przez p. Fischera. O Oświęcimiu wszyscy wiedzieli jakim dolegliwościami wszyscy byli poddani, w Oświęcimiu każdy był narażony w każdej chwili na zabicie, na

JL / MD.

155

8-my dzień rozpraw.

22/3.

FW2

^{el}wysłanie ^{Watomuort}Gazkammer, ale ponadto wiedział, że jest więźniem, a wię-
zień jest człowiekiem, ^Wdzielnicy rządzonej przez p. Fischera na-
omiast człowiek tracił poczucie ludzkie i stawał się zwierzęciem.
Ta Todes^{lu}aste - jak ją nazwał Gebels, to była klatka dzikich zwie-
rząt. Tak samo zresztą było i w innych miejscowościach Europy, gdzie
urządzono takie same imprezy, oparte na tych samych zasadach, jak np.
w Czechosłowacji w Teresie⁴stadt.

Przewodniczący: Zarządzam przerwę do godz. 16-ej.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

23/1.

SzW./WO.

156

743

8-my dzień rozpraw.

/ Po przerwie /

Przewodniczący: Przystępujemy do dalszego przesłuchania świadka Maślanki.

Sw. Maślanko: Osobnym rozdziałem udręceń, połączonych z nie-
zwykłym okrucieństwem była praktyka sądownej natury, która
podlegała i zarządzana została na mocy gubernialnych rozporządzenia gu-
bernatora.

W 1941 r. ukazało się rozporządzenie, że opuszczenie dzielni-
cy żydowskiej nawet chwilowe jest zakazane pod groźbą kary śmier-
ci. To zarządzenie wydał gubernator Fischer. Wobec niezwyklego
głodu, który panował w dzielnicy przede wszystkim żebracy i małe
dzieci, którym najłatwiej udawało się zmylić uwagę straży, z
przedostawały się do pozostałej części Warszawy dla uprawiania
żebractwa. Małe dzieci 12, 13-letnie wychodziły do dzielnicy
tzw. aryjskiej i stamtąd przynosiły wieczorem ze sobą zebraną
jatkę, a czasem trochę żywności. Z tych sfer składali się ci,
którzy przede wszystkim to prawo naruszali. W związku z tym za-
rządzono, że wszystkie bez wyjątku osoby, któreby opuściły dziel-
nicę żydowską, nawet jeżeli ją opuściły chwilowo, z intencją
natychmiastowego powrotu po załatwieniu jakiejś doraźnej sprawy,
bądź po zebraniu żywności - zostaną oddane pod sąd, t. zw. sąd
specjalny, Sondergericht, który zjeżdżał do więzienia, znajdują-
cego się na terenie dzielnicy żydowskiej. Oczywiście rzecz, pro-
ces był krótki i o innych wyrokach poza wyrokiem śmierci nie
słyszalem. Gubernator, ^{owi} któremu przysługiwało od tego wyroku, któ-
ry stawał się odrazu prawomocny, prawo łaski, ani razu nie przy-
szło do głowy, żeby na skutek indywidualnego podania skazanca

23/2.

SEW./WO.

744 157

8-my dzień rozpraw.

z tego prawa łaski skorzystać, bez względu na to, czy chodziło o 12-letnie dziecko, czy o starą żebraczkę.

Przewodniczący: Wico nie było wypadku, żeby gubernator skorzystał z prawa łaski.

Sw. Maślanko: Ja o takim wypadku nie słyszałem, zżg byłbym słyszał, bo przez czas trwania dzielnicy żydowskiej pracowałem w wydziale prawnym gminy żydowskiej.

Kiedy mowa o tych egzekucjach na podstawie tych wyroków, nie mogę nie wspomnieć o tym, że te egzekucje były wykonywane na terenie dzielnicy żydowskiej w tym miejscu, gdzie było więzienie t.zw. "Gęsiówka" przylegające do więzienia wojskowego na ulicy Zamenhofa. Wyroki były wykonywane publicznie, na oczach wszystkich więźniów, przy obecności administracji. Zmuszano innych współwięźniów albo funkcjonariuszy tego więzienia, oczywiście rzecz Żydów, do tego, żeby przy tej egzekucji nie tylko byli obecni, ale zmuszano ich pod groźbą kary śmierci, żeby wykonywali pewne czynności symboliczne, które są wykonywane przy wykonywaniu kary śmierci, jak zawiązanie skazańcowi oczu czy rąk.

Przypomina sobie w tej chwili wypadek bardzo głośny w owym czasie w dzielnicy żydowskiej, który Wysokiemu Trybunałowi najlepiej zilustruje jaki głód w dzielnicy żydowskiej panował. W czasie wykonywania wyroku śmierci, kiedy dwadzieštu kilku albo 30-tu skazanych już wyprowadzonych na korytarz więzienny, kiedy już pierwsza transza skazanych już była rozstrzelana i na korytarzu było słychać dokładnie salwy karabinów pokłóciły się ze sobą dwie stare żebraczki, skazane na śmierć, o to, że w ostatniej chwili przy wyjściu z celi jedna drugiej ukradła kawałek chleba. Wówczas jeden

23/3.

SZW./WO.

158

8-my dzień rozpraw.

745

z funkcjonariuszów poprosił, żeby się uspokoiły, a ta ze skargą: "proszę pana, ona mi zabrała chleb". "Spokój". "Ale ona musi mi oddać chleb. Jeżeli ona mi tego kawałka chleba nie zwróci nie pójdę na egzekucję." To jest może śmieszne, ale jednocześnie charakteryzuje, do jakiego głodu w dzisiejszy żydowski rząd p. Fischera doprowadziły.

To nie był tylko głód, który panował wśród sfer najuboższych, to był głód, który dotknął 90% ludności, która była pozbawiona możliwości egzystencji. 90% ludności nie dysponowało swoimi funduszami i majątkami; 95% było oderwanych od normalnych czynności zawodowych, pełnionych przed wojną. Muszę powiedzieć, że często byłem zmuszony również korzystać z urzędowej zupy, wydawanej przez urząd gminy żydowskiej, i muszę powiedzieć, że zupa w Odwiecimiuiu nieraz bardziej mi smakowała, niż zupa w dzisiejszym żydowskim. Takie środki żywności były dostarczane przez Transferstelle i organa, podległe p. Fischerowi.

Następną kategorią udręceń były t.zw. Arbeitsamt, który był t.zw. podzielony na oddziały. Istniał specjalny oddział dla spraw żydowskich, t.zw. jüdischer Arbeitsamt.

Na odcinku pracy przymusowej współdziałanie, koordynacja administracji ogólnej i policji bezpieczeństwa występuje w całej jaskrawości.

8-my dzien

24/1

746
159

Po raz pierwszy do wiadomości publicznej doszło rozporządzenie ogłoszone tylko w niemieckiej gazecie, wychodzącej podówczas w Krakauer u. Warschauer Zeitung generalne zarządzenie SS i Połbeifuehrera na całe GG, a później sekretarza stanu dla spraw bezpieczeństwa Kruegera o przymusowej pracy dla Żydów.

Z tego rozporządzenia wynikało wyraźnie, że nie chodzi tutaj okupantowi o jakąś pracę, która by ułatwiała mu produkcję wojenną albo jakies inne czynności związane z prowadzeniem wojny, ale chodzi wprost o nakanie ludności i terror i zmuszanie do daleko idącej konspiracji. W rozporządzeniu tym było powiedziane, że każdy Żyd bez wyjątku od 12 do 60 lat podlega przymusowej pracy, przyczem będzie ona wykonywana w zamkniętych obozach. Przybywanie w takim obozie musi trwać przynajmniej 2 lata, przyczem bez żadnych ograniczeń jest powiedziane, że to przebywanie w obozie nie jest związane z pracą celową, tylko ma miejsce dla celów wychowawczych, nierobów, pasywnych, a takimi są wszyscy Żydzi od 12 do 60 lat. A jeżeli ten 2-letni okres nie da efektu właściwego z punktu widzenia pedagogiki niemieckiej, to ten pobyt w obozie może być przedłużony na dalszy okres czasu. I z całą pedanterią niemiecką było przewidziane w jakim okresie czasu wszyscy mają się stawić, jakie rzeczy mają zabrać, jaką ilość kości.

To ogłoszenie doszło do wiadomości publicznej po ogłoszeniu w gazecie niemieckiej 13 stycznia 1940 r.

W związku z tym rozporządzeniem rozpoczął się huragan rejestracji, które oni nazywali swoim ulubionym wyrazem - Erfassung. Rejestrowano mężczyzn od 12-60 lat, później kobiety od 12-60 lat. Następnie ludzie myśleli o tym, jak

24/2

8-my dzień

uchylić się od tej pracy, ludzie udawali się do lekarzy, których ilość w dzielnicy żydowskiej była niewielka. Ludzie dotknięci organiczną wadą serca albo gruźlicą zmuszeni byli fotografować do tego biura "erfassungowego".

Istna gehenna.

Praktycznie do wykonania powołano przy zarządzie cywilnym jako organ szefa dystryktu późną wiosną tzw. Arbeitsamt, właściwie pododdział dla przymusu pracy ludności żydowskiej. Szefem tego pododdziału był wyższy urzędnik niemiecki, nazwiskiem Foemeller. Foemeller z upoważnienia gubernatora przystąpił do organizacji tego przymusu pracy i rozpoczął swoje urzędowanie od żądania kontyngentu. Zaczął od 5.000 po 2 dniach żądał 10.000, po tygodniu - 30.000. Rozpoczęły się łapanki w dzielnicy żydowskiej przy pomocy policji niemieckiej, policji granatowej, tych młodzieńców, którzy byli, że tak powiem, w wieku poborowym. Wyłapano kilkadziesiąt tysięcy młodzieńców. Co się z nimi stało? Nie wysłano ich do żadnej fabryki niemieckiej ani na terenie GG., wprost posyłano ich do instytucji niemieckich SS, gdzie musieli wykonywać najcięższe roboty, a gdy kto zachorował, a nie trudno było się przeziębic, gdy dostał najmniejszej gorączki, zostawał na miejscu rozstrzelany. Po upływie 5-6 miesięcy wracało do getta zaledwie 3-4% tych wyłapanych, chorych, inwalidów do końca życia. Był to Judischer Einsatzkommando, kierowany przez Foemellera, później zdaje się przez samego Hoffmana po przeniesieniu Foemellera do Lwowa, gdzie chciał on prowadzić swoją działalność pedagogiczną.

24/3

161

798

8-my dzień

25 grudnia 1941 roku, a więc w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, uroczyste święto dla wszystkich chrześcijan, dla wszystkich Niemców, katolików, ewangelików itd., substytut pana generała na dzielnicy żydowskiej, pan Auerwald, wydał zarządzenie pilne, niecierpiące zwłoki, mające być wykonane w ciągu 2 dni: wszyscy mieszkańcy getta mają oddać swoje futra i to pod karą śmierci, właściwie nie karą, ale rozstrzelaniem na miejscu w razie zstępstwa na posiadaniu futra.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

8-my dzień rozpraw

Ost/SW

25/1

749

To zarządzenie zostało wykonane. Zarząd gminy żydowskiej wezwał ludność do oddania tych futer, te futra były najprzód kumulowane w składach gminy, a następnie zostały przeniesione do składów niemieckich, które się znajdowały w okolicach dworca gdańskiego w Warszawie. Nie będę mówił ile tam praktyk towarzyszyło i jakie praktyki towarzyszyły oddaniu tych futer i może one najbardziej w sposób jaskrawy wykazały, jak czynnik kryminalny i to zawodowy kryminalny bardzo był reprezentowany w administracji niemieckiej na terenie GG. Widzę się widziało, jak ci pospoloci niemieccy nitarzy ze składów tych na własną rękę kradli skólane futra. Prawdopodobnie wtedy te futra znajdowały się w składach koło dworca gdańskiego. ~~W~~ Kradzieże te doszły takich rozmiarów, że czynnik składowy widziały się zmuszone spowodować pożar tych składów, ten sławny pożar, który miał miejsce w okolicach dworca gdańskiego na początku 1942 r., 3 lub 4 stycznia. Słusznie oczywiście rzecz, że te futra podlegnęły za sobą cały szereg ofiar, cały szereg ludzi zginęło na gorącym uczynku, kxxkxx rzerzucania tych futer z dzielnicy żydowskiej do dzielnicy aryjskiej i rozstrzelano lub wysłano do obozu w Treblince.

I żeby nie zapominać, gwoli ścisłości muszę w tym miejscu zaznaczyć, że ten sławny na cały świat obóz śmierci w Treblince był powołany do życia na skutek zarządzenia gubernatora Fischera, co ja osobiście czytałem w codziennych gazetach niemieckich w Warszawie. Ten sławny obóz, później objęło SS nad nim władzę, ale do końca lipca 1942 r. podlegał bezpośrednio gubernatorowi Fischerowi i tak zwany wydział karno-administracyjny, znajdujący się przy szefie dystryktu wysyłał ludzi w trybie administracyjnym do tego obozu w Treblince. I jeżeli panu gubernatorowi z jakiegokolwiek powodu pamięć nie dopisuje

8-my dzień rozpraw

Ost/SW

163

25/2

750

to może przypomnę, że tym sędzią, który rysował tam w trybie administracyjnym był bawarczyk niejaki Golube.

Z racji tych fater cały szereg ludzi, wśród nich nawet wybitnych, straciło swoje życie bądź to na miejscu w Warszawie w ghetcie, bądź też straciło życie w tym obozie w Treblince.

Z całą praktyką rządów p.Fischera w dzielnicy żydowskiej za pośrednictwem Auerswalda było stale zmniejszanie obszaru ghetta. Co dwa trzy tygodnie były jakieś zmiany i ludzie musieli opróżniać całą ulicę w ciągu 24 godzin bez względu na to, czy znaleźli w pozostałej części dzielnicy inne pomieszczenia czy nie. Nie było miejsca, aby nie było zmian terytorialnych w dzielnicy żydowskiej. Pan Auerswald cynicznie uzasadniał to tym: "No przecież śmiertelność stale wzrasta i w przyszłym miesiącu znów się zmniejszy ilość mieszkańców o jakieś 10.000". W sposób jawny i cyniczny uzasadniano.

Oczywista rzecz, że tak i przed objęciem władzy w dzielnicy żydowskiej przez gubernatora Fischera jak i w trakcie jego rządów ludność pod każdym względem, jak już zauważyłem, była wyjęta z pod prawa i każdy Niemiec umundurowany lub nieumundurowany, reichsdeutsch, czy volksdeutsch miał prawo przyjść do dzielnicy żydowskiej do pierwszego lepszego mieszkania i zabrać co mu się najbardziej podobało. Szczególnym poddbaniem cieszyły się fortepiany, pianina, maszyny do pisania, oczywiście rzecz lepsze obrazy, dywany, meble niekiedy i t.d. Ludność nie była pewna życia ani swego mienia ani swojej swobody, ani dnia ani nocy.

Współdziałanie z Gestapo w ostatnim okresie, tym, który interesować będzie mogli gub. Fischera znów wzrasta począwszy od wiosny 1942 r. Poraz pierwszy nocy z 17 na 18 kwietnia

8my dzień rozpraw

Ost/SW

164

25/3

751

Wjechało na teren dzielnicy żydowskiej kilka samochodów z przedstawicielami gestapo i SS. i niewiadomo do dnia dzisiejszego według jakiego klucza czy kryterium wchodziło do kilkunastu mieszkań, wyprowadzali ludzi z mieszkań i na ulicy wprost rozstrzeliwali. To prawdopodobnie nie było związane z żadnym przewinieniem ze strony tych ludzi, a chodziło wprost o pewną ilość ludzi, których należało uśmiercić, aby wywołać większe zastraszenie, aby ludność bardziej terroryzować. A że tak było, a nie tak jak władze zasadniały wtedy, że to są ludzie, którzy uprawiają przemyt, którzy kolportują plotki, a że tak było to przypominał sobie fakt, kiedy wkroczonej nocy do jednego mieszkania przy ulicy Nowolipki w Warszawie, skąd wyprowadzono ojca z synem. Syn brał udział w konspiracji, był kolporterem tajnej gazetki. Wyprowadzono ich na ulicę do rogu Karmelickiej i z tyłu strzelono do jednego i drugiego. Syn został zabity natychmiast, a ojciec został lekko ranny i na tyle okazał przytomność umysłu, że symulował śmierć. Przypuszczając, że nie żyje, dali mu spokój i przysapali do dalszej swej akcji. Następnego dnia ten ojciec załatwiał formalności pogrzebowe swego syna, przychodził urzędowo do wydziału cmentarnego, mieszkał w dzielnicy pod swoim starym adresem i nazwiskiem i nikt go nie ruszał. Dlaczego? Dlatego, że nie za przewinienia rozstrzeliwano, nie za jakikolwiek fakt podejrzewania o niełojalność i nieprawomyślną wobec władz niemieckich, tylko dlatego, że to byli Żydzi, że ich wolno rozstrzelować bez żadnego wyroku, bez nakazu wyższych władz. Chodziło o zastraszenie.

I po 17 kwietnia takie noce się coraz częściej powtarzały, aż do dnia 22 lipca 1942 r., kiedy władze nad dzielnicą żydowską faktycznie, podkreślam faktycznie, objął ten Hoehere SS-u. Polizeiführer w dystrykcie warszawskim dr von Sammern.

165

8-my dzień rozpraw

Ost/SW

25/4

752

Miał on podwójne nazwisko, ale tego drugiego nazwiska nie pamiętam. Austriak z pochodzenia, (Prokurator Sawicki :Franken). Tak jest .
powiadam faktycznie, bo formalnie na mocy tak zw. ustawy wydanej przez rząd GG, ustawy wydanej w czerwcu , cały szereg spraw administracji GG zostało poddanych bezpośrednio władzy SS; na mocy ustawy, która była ogłoszona w czerwcu 1942 r., więc na kilka tygodni przed 22 lipca , jak sobie dziś przypominam, dokładnie wyliczone były sprawy, które zostały wyjęte z pod władzy ogólnej administracji, a przekazane zostały bezpośrednio pod władzę SS.
Punkt 18 mówił o sprawach żydowskich, które odtąd bezpośrednio będą załatwiane przez Gestapo, ale faktycznie dzielnicę żydowską objęło SS z powrotem w dniu 22 lipca 1942 r. Kiedy Sammern objął władzę, nie wiem czy w tym wypadku nastąpiło jakieś porozumienie z gub. Fischerem, o tym on lepiej powinien wiedzieć, w każdym razie władza administracyjna, a szczególnie jego substytut p.adwokat Auerswald udawał, że jest bardzo zaskoczony , że nie wie co się dzieje, nawet robił aluzję, że to ^{kilku} takich samozwańców z SS przyszło i naruszyło dyscyplinę i wkroczyło do dzielnicy żydowskiej.

8-my dzień rozpraw.

JL / MD.

166

26/1.

753

A tych kilku samozwańców to byli szefowie t.zw. Einsatzreinhardt, tak nazywała się formacja, której dowodził major Hefter. Ten ogłosił, że jest pełnomocnikiem Rzeszy dla spraw przesiedlenia i rozpoczęła się ta generalna, definitywna i szybka likwidacja, która była przewidziana na początku wojny.

Za metodą powolnego wygładzania, metoda która doprowadziła śmiertelność do cyfry 100.000, w tym czasie nie wystarczyła, to raczej nie wynika z tego, żeby władza wyższa nie była zadowolona z postępów p. Fischera, ale raczej wynikało to z ogólnej sytuacji politycznej.

Proszę Najwyższego Trybunału, że masowa likwidacja ^{po} za pomocąaskammery rozpoczęła się na prowincji wcześniej, niżeli w Warszawie. W miastach, położonych na zachód od Warszawy już dochoǳiły wieści, że te ekspedycje do komór gazowych rozpoczęły się jeszcze w styczniu 1942 r. Ghetto żydowskie w Lublinie zostało doszczętnie zlikwidowane przez wysłanie całej ludności do komór gazowych znajdujących się w Bełżcu. ~~Powstała sytuacja, że w tym okresie rząd niemiecki, który z góry postanowił zlikwidować całą ludność żydowską, doszedł do wniosku, że trzeba zmienić metodę i zastosować akcję nie przewidzianą od początku, ale akcję szybką. Oto sytuacja na froncie wschodnim się komplikowała. 2 października 1941 r. sam "apostoł" zapowiedział, że rozpoczyna się ofensywa na froncie rosyjskim - ofensywa, która ma na celu osiągnięcie Moskwy. Ofensywa ta się zakończyła w grudniu 1941 r. i temu dał wyraz komunikat niemiecki z 7 grudnia. Po pewnym czasie jeden z większych bohaterów tej ofensywy Brauchitsch podał się do dymisji, co było również wyrazem tego, że impreza się nie udała. Dlatego ~~xxxxxxx~~ też w głowach bardziej przezornych specjalistów musiały powstać pierwsze obawy, że~~

Powstałe pytanie, dlaczego właśnie w tym okresie rząd niemiecki, który z góry postanowił zlikwidować całą ludność żydowską, doszedł do wniosku, że trzeba zmienić metodę i zastosować akcję nie przewidzianą od początku, ale akcję szybką. Oto sytuacja na froncie wschodnim się komplikowała. 2 października 1941 r. sam "apostoł" zapowiedział, że rozpoczyna się ofensywa na froncie rosyjskim - ofensywa, która ma na celu osiągnięcie Moskwy. Ofensywa ta się zakończyła w grudniu 1941 r. i temu dał wyraz komunikat niemiecki z 7 grudnia. Po pewnym czasie jeden z większych bohaterów tej ofensywy Brauchitsch podał się do dymisji, co było również wyrazem tego, że impreza się nie udała. Dlatego ~~xxxxxxx~~ też w głowach bardziej przezornych specjalistów musiały powstać pierwsze obawy, że

JL / MD.

167

8-my dzień rozpraw.

26/2.

się wojny nie wygra i to nie tylko nie wygra, ale nawet przegra i że metodę reprezentowaną przez p. Fischera nie zdąży się wykończyć wszystkich Żydów. Bo przy likwidacji 100.000 w tempie dotychczasowym, nawet przy pewnej progresji, musiałoby to potrwać 2 - 3 lata, a na to wobec zakamania ofensywy może nie wystarczyć czasu. I tu zaczynają się zastanawiać wybitni specjaliści, czy nie należy przystąpić do akcji przyspieszonej.

Tym się tłumaczy, że w tym właśnie czasie zmieniono metodę z metody wykładzania na metodę wymiercania szybkiego, mechanicznego za pomocą komór gazowych.

Wszyscy dziś wiemy, że unicestwienie całej ludności żydowskiej było z góry postanowione, że było tak postanowione jeszcze przed wojną. Hitler 30 stycznia 1939 r. w swoim przemówieniu z racji rocznicy objęcia władzy powiedział: Jeżeli się międzynarodowemu żydostwu uda jeszcze raz zmobilizować cały świat przeciwko Niemcom, to wynikiem tej wojny nie będzie zniszczenie Niemiec, ale całkowite, totalne zniszczenie Żydów w Europie. To była zapowiedź.

Pierwsze wykonanie, to była odprawa w Berlinie 1939 r. Byłbym bardzo ciekaw, kto na tej odprawie był przedstawicielem SS. O tym p. Meisinger powinien być wiedzieć, bo jako szef Einsatzkommando /7/ był na tej odprawie. Wszyscy oskarżeni, a szczególnie p. Fischer i p. Meisinger wiedzieli z góry, że jest decyzja zniszczenia wszystkich Żydów. Fischer i Meisinger wiedzieli, że zamykając ghetto, że zamykają ludzi skazanych na śmierć. Wierzę, że nie oni o tym decydowali tylko wypełniali wyższy rozkaz, ale skoro o tym wiedzieli, to gdyby nie byli zbrodniarzami, to by na własną rękę nie stosowali tych udręczeń, jakich się nie stosuje do skazanych na śmierć. Dlatego są indywidualnie zbrodniarzami.

8-my dzień rozpraw.

JL / MD.

168

26/3.

455

Proszę Najwyższego Trybunału, gdybym coś opuścił proszę
o zadawanie pytań.

Przewodniczący: Może pan mecenas zechce, żeby zarządzić
przerwę.

Sw. Maślanko: Jeżeli Wysoki Sąd pozwoli.

Przewodniczący: Zarządzam krótką przerwę.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

27/1.

Szw./Wo.

169

8-my dzień rozpraw.

256

/ Po przerwie /

Przewodniczący: Proszę poprosić świadka Maślanko. Kiedykéxx
Kiedy świadek opuścił ghetto.

Sw. Maślanko: 19 kwietnia 1943 r. zostałem wywieziony do
obozu w Majdanku.

Przewodniczący: To znaczy, że pierwsza likwidacja jest
świadkowi znana. Proszę powiedzieć, co świadkowi wiadomo w spra-
wie pierwszej likwidacji getta

Sw. Maślanko: 28 lipca do zarządu gminy przyjechał Sturm-
bannführer Höfle ze świtą, zaarrestował przynajmniej 50%
członków zarządu w charakterze zakładników i kazał ich odtran-
sportować na Pawiak. W tym czasie esesne do dzielnicy wkroczy-
ły większe oddziały SS, szukając ludzi bardziej znanych, jak
się wyrażali promiennie Juden. Na ulicy Chłodnej aresztowano
przez 100 osób i natychmiast odtransportowano aresztowanych
na Pawiak. Nie obeszło się przy tym bez rozstrzeliwania na
miejscu, między innymi na ulicy Chłodnej na podwórku został
rozstrzelany starszy 75-letni ^{Fabian} Fabian Zilber, ojciec adwokata
Wacława Zilbera. Na ulicy Chłodnej Nr 26 w jednym mieszkaniu
odbywał się konsylium lekarskie, na które przybył znany
specjalista prof. Raszeja. Wówczas grupa, która rozpoczęła
aresztowania na ulicy Chłodnej, wkroczyła do tego mieszkania
i znając się, że tam wszyscy zostali zlikwidowani wglądnie
częściowo aresztowani.

Höfle ze swoją świtą opuścił zarząd gminy, nie podając żad-
nych usprawiedliwień ani powodów, dla których przybył.

W nocy dzielnica żydowska została obstawiona i to nie tyl-
kaxpaxxx

27/2.

757 170
Szcz./WO.8-my dzień rozpraw.

ko przy wylotach, ale prawie co 10 metrów dokoła murów została obstawiona nie tylko przez żandarmerię, która stale ~~pełniła~~ pełniła wartę, ale przez Ukraińców, Łotyszów, Białorusinów i t.d.

Następnego dnia o godzinie 12-ej p. Hirtle znów przybył w towarzystwie świty do zarządu gminy i przesłowi gminy odczytał listę zarządzeń. Po pierwsze od dziś rozpoczyna się wysiedlanie ludności żydowskiej z Warszawy. Codziennie musi być wysiedlonych 6 tysięcy osób. Oczywiście rzecz, jak to u nich zwykle bywało, wyliczone wyjątki, osoby, które nie podlegają wysiedleniu, mianowicie zatrudnieni w fabrykach, w komisarycznych zarządach i t.d. Wszystkie osoby, które podlegają wysiedleniu sukcesywnie w ilości 6 tysięcy dziennie mają się stawić na plac przeładunkowy, który był utworzony dla Transferstelle. Tam doprowadzona została linia kolejowa i tam ludzi ładowano do wagonów. Oczywiście rzecz, że opowiadało się urzędowo, że ci ludzie zostają wysiedleni na zachód kr dla prac produktywnych. W dwa, trzy dni później osobiste czytałem w organie niemieckim, berlińskim w Deutsche Allgemeine Zeitung, że Żydzi nareszcie postanowili się produktywizować, że zarząd gminy żydowskiej zwrócił się do władz niemieckich, żeby dostarczyły pola dla produktywizacji Żydów. Władze niemieckie ośmielnie się do tego odniosły i oddały do dyspozycji Żydów Ostbahn, która przeprowadza te przesiedlenia.

W pierwszym okresie ludność była zdezorientowana do tego stopnia, że ludzie nieraz sami zgłaszali się na ochotnika. Władze niemieckie - i to jest rzecz charakterystyczna dla nich -

27/3.

Szw/wo.

258

171

8-my dzień rozpraw.

postarały się o to, żeby po 10 dniach 2, 3 listy przysłały z jakiejś miejscowości, z pod Wołkowyska, albo z dalszych terenów wschodnich do rodzin, oczywiście listy dostarczone przez okazję, w których pisano, że zostali umieszczeni w jakimś folwarku i pracują na roli. Chodziło o utrzymanie ludności w mniemaniu, że to jest rzeczywiście wysiedlanie.

Pierwsze podejrzenie powstało wówczas, kiedy po 2 tygodniach zauważano, że to całe wysiedlanie zostaje uskuteczniane za pośrednictwem 100 wagonów towarowych, że wagony o tych samych numerach stale wracają, a ponieważ wysiedlanie odbywało się codziennie, a czyste transporty odchodziły dwa razy dziennie, więc zorientowano się, że ta odległość nie jest zbyt wielka.

Dopiero, kiedy pojawili się w dzielnicy żydowskiej z powrotem nieliczni uciekinierzy z transportów, a szczególnie ci, którzy w Treblince jako silniejsi nie zostali od razu zagazowani, tylko użyci do porządkowania ubrań i obuwia i mieli możliwość ukryć się pod pozostałym odzieniem w wagonach, które wracały, od nich można się było po raz pierwszy z całą dokładnością dowiedzieć, ^{to} co jest za produkcyjność i dokąd odbywa się wysiedlanie.

Sam proces likwidacji w Treblince nie jest mi znany, w Treblince nie byłem, ale przypuszczam, że nie odbiegało to od metod stosowanych w Oświęcimiu i w Birkenau. W Oświęcimiu byłem i wiem, jak to się odbywa.

27/4.

Szw./WO.

759
1728-my dzień rozpraw.

W Treblince proces ten odbywał się bardziej brutalnie. Ludzie byli przywożeni po 150 osób w wagonie, bez wody, bez żywności. Nie było wagonu, któryby po rozładowaniu nie miał 3, 4-ch trupów wskutek uduszenia, wglądnie wycieńczenia głodowego. Kiedy przystępowano do rozładowania wagonów, kolumna SS-owców rzucała się natychmiast i pędzono ludzi naprzód.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

28/1

8-my dzien

Opowiadali mi naoczni świadkowie z Trebłinki, że odrazu wprowadzano ich w uliczkę, która się nazywała, zdaje się, uliczką śmierci i pędzono ich do baraków. Przed barakami zmieniano taktykę. Zjawiał się jakiś człowiek w mundurze SS, witał ich w nowym miejscu, że teraz przystępują do pracy, ale przede wszystkim muszą się przebrać, wykąpać. Robiono to jednak w sposób brutalny. Tysiące było ludzi. Kazano rzucić obuwie na stos tak bylejak, w Oświęcimiu robiono to z większą perfidią: kazano obuwie wiązać, aby łatwiej można było je zużyć. Tutaj jednak robiono w mniej oględny sposób. Prowadzono ich potem do kąpielni. Przed kąpieliskiem było coś w rodzaju przedsionka, gdzie się musiano rozbierać zupełnie. Wchodzono do baraku, który wyglądał na kasienkę. Barak szczelnie zamknięto i po 15 minutach otwierano i było już 800-900 trupów. Podłogę przewracano, ludzi siałem wapnem i podpalano. Nie miano jeszcze piły krematoryjnych, jakie były potem w Oświęcimiu i Birkenau. Wszelkie kosztowności odbierano na miejscu, w drodze, w kąpielni, ludzie musieli wchodzić z podniesionymi rękami i otwartymi ustami, ale zawsze jednak umiano coś ukryć i dzisiaj jeszcze szumowiny wyjeżdżają i od czasu do czasu znajdują ukryte skarby.

Taka się odbywała ostateczna likwidacja, która się rozpoczęła 22 lipca i trwała do 18 sierpnia. Potem była przerwa od 18 do 25 sierpnia, albowiem Vernichtungsgruppe z panem Hefferem zajęło się miejscowościami podwarszawskimi: Otwockiem, Garwolinem, Siedleami. 25 sierpnia akcję wznowiono i trwała do 12 września. Od 12 września była przerwa, potem jest jeszcze dzień dodatkowy 21 września. Na tym akcja ustała.

28/2

8-my dzień

W ghecie pozostało oficjalnie 30.000 a nieurządowo ponad 40.000.

Akcja ta została wznowiona 18 stycznia, wtedy kiedy po aryjskiej stronie ukończono masowe łapanki dnia 15, 16, 17, 18 stycznia. 18-go rozpoczęła się akcja wysiedlania, która trwała 3 dni. Akcja wyjątkowo dawała, bo już ludzie byli bardziej przezorniejsi, już umieli się chować, już były pierwsze objawy oporu - załadowano do wagonów 5.000 ludzi, a trupów z ulic Warszawy pochowano na cmentarzu żydowskim - 6.000 ludzi. W ten sposób zginął w Warszawie długoletni dyrektor gimnazjum w Łodzi, dr Branstetter, dyrektor organizacji Joint - Sisterman, mecenas Szymon Rumstein, uczony światowej sławy w dziedzinie prawa międzynarodowego, który został wysiedlony z całą rodziną do getta. 19 stycznia akcja ustała.

Ludność potem zaczęła budować schrony, schowki, zaczęła się uzbrajać. 19 kwietnia rozpoczęła się rano po raz trzeci, tym razem pod osobistym dowództwem tego wyższego oficera SS i Policji, dr von Ziemer, wraz ze specjalnie przybyłym do Warszawy, generałem SS Stropem, i obaj ci panowie z podwiązania na Gęsiej kierowali tą akcją. Osobiście to widziałem, bo zostałem wówczas aresztowany. Rozstawiono stoły, rozłożono mapy i prowadzono tę wielką akcję zgodnie z tradycjami i nauką apostoła sztuki wojennej - Schlieffena.

Rozpoczął się opór od Zamenhofa 21, gdzie z karabinów maszynowych zaczęto się ostrzeliwać. Drugi punkt oporu był na rogu Halewki i Gęsiej.

28/3

175

762

8-my dzien

Ludzi zebranych ustawiali w trójki i co pół godziny zabierali po kilka trójek i rozstrzeliwali w oczach tych generałów. Człowiek stał się sofą, żeby być jakimś na końcu. Tak to trwało do godziny 4-ej. W tych 2 punktach, o których mówiłem trwała bitwa. O godz. 4-ej przyjechał jakiś SS-man z jakimś rozkazem, wjechał na motocyklu w naszą kolumnę, rozdzielił ją na dwie części, i ja wpadłem do innej kolumny.

Jeden z tych generałów zakomenderował: Diese Kolonne zum Transport - ta kolumna do transportu - w ten sposób dostaliśmy się na plac przedkadunkowy i stamtąd dostaliśmy się najpierw do Majdanku.

Opór trwał długi czas. 21 maja - dla doprowadzenia dzieła zniszczenia do końca, dla symboliki, w której się lubuje ta sentymentalna dusza niemiecka, wysadzono w powietrze synagogę na Tłomackim. To są fakty podobne do opisywanych przez ~~historię~~ ~~historię~~ Józefa Flawiusa po zburzeniu Jerozolimy, że nawet ptak przez 52 lata tam nie przeleciał.

Takie są dzieje getta warszawskiego.

Przew. Nie wspominał świadek nie o swoich osobistych przeżyciach w getto.

8-my dzień rozpraw

29/1

Os/SW

176

763

Adw. Maślanko. Najwyższy Trybunał jest rzeczą zupełnie słuszną, że przeżycia osobiste są zawsze straszniejsze od przeżyć społecznych. Jeżeli jakaś klęska dotyka całe społeczeństwo, to ona nie jest swoim ciężarem tak dotkliwa dla jednostki, jak klęska osobista. Ale sytuacja wghecie była taka, że nie było człowieka, któregoby ta klęska nie dotknęła osobicie i to w sposób najbardziej dotkliwy, bo jeżeli nie mógł on wyjść na ulicę w każdej chwili, nie mógł pojechać do lekarza - ja już poszedłem też do lekarza, to byłem zatrzymywany do robót i odesłany na Falenty, gdzie mieli filię pracownicy p. Meisingera, którzy ludzi żywcem zakopywali w tych Falentach - więc człowiek myślał tylko o tym aby ten dzień przeżyć.

Moje osobiste przeżycia na terenie getta warszawskiego, były mniej więcej takie jak przebieżnego mieszkańca getta - głód, strach, brak jakichkolwiek źródeł utrzymania, nie licząc tego uposażenia w wysokości 200 zł z racji pracy w wydziale karnym w gminie żydowskiej, kłopoty rodzinne, choroba w domu, niemożność leczenia - i to wszystko. Moją ostatnią rzecz raz byłem zaareztowany, przez kilka dni na Pawiaku, zostałem zwolniony, dotychczas nie wiem pod jakim zarzutem, ale to się bardzo często zdarzało, aż przyszedł ten moment, kiedy zostałem wywieziony do Majdanka. Oczywiście rzecz, że już w obozie koncentracyjnym przeżycia były bardziej indywidualne.

Przewodniczący. (do oskarżenia) Czy są pytania do świadka? (brak pytań). Panowie obrońcy mają pytania?

Adw. Chaurski. Pan kolega zeznał, że akcja przeciwko żydom wynikała z programu narodowo- socjalistycznego niemieckiego i że nie była ograniczona do distriktu warszawskiego. Moje pytanie skierowane jest w tym kierunku, jak wyglądała akcja przeciwko żydom w innych distriktach?

8-my dzień rozpraw

Ost./SW

764

29/2

Świadek Maślanko. Proszę sądu, po pierwsze p. mecenas nie ściśle stosuje moją odpowiedź, bo ^{jestem} dokładnie świadom tej kwestji, która jest teraz dotknięta. Nie powiedziałem, że akcja wyniszczania żydów wynikała z programu narodowo-socjalistycznego, a powiedziałem, że akcja wyniszczania żydów była wynikiem postanowienia państwa niemieckiego, nie partii tylko narodowo-socjalistycznej i proszę ściśle cytować moje odpowiedzi. I mnie jest obojętne, czy p. Fischer był członkiem partii czy nie, był on organem państwa niemieckiego na terenie Warszawy.

Jak ta akcja wyglądała na terenie innych dystryktów? Mniej więcej w taki sam sposób, jak wyglądała w Warszawie, tak samo jak wyglądała tam, gdzie p. Runstedt rządził kiedy obsadził całą Ukrainę, tak samo jak na Łotwie, tak samo jak na Litwie. Akcja była wszędzie jednakowa, ale jeżeli mowa o dystryktach, skoro mnie szanowny p. mecenas naprowadził na kryteria natury porównawczej, to nie od rzeczy będzie, żebym zeznał jakie wrażenia odebrałem na podstawie rozmów ze znajomymi, z kolegami i czasem nawet z ludźmi pracującymi w zarządach gminnych dystryktów, i mogę na tej podstawie oświadczyć z całą odpowiedzialnością i z całym poczuciem odpowiedzialności za to co mówię, że sytuacja w Warszawie była najgorsza.

Proszę Sądu tych dystryktów było cztery, a później jeszcze doszedł dystrykt w Galicji. Otóż tylko w jednym dystrykcie warszawskim gubernator był jeden i ten sam od chwili początku okupacji do końca, a w innych dystryktach były zmiany. Jeżeli znamy dobrze mentalność narodowo-socjalistyczną, to dlaczego tak było? Bo p. dr Fischer najbardziej zadawałniał p. Franka, Krygiera, Eichmana szefa wydziału żydowskiego. Na terenie dystryktu krakowskiego koleday adwokatów żydzi prakrywali do kwietnia 1940 r., w Warszawie, gdy się ukazał pierwszy mundur niemiecki, nie mieli oni

8-my dzień rozpraw

Ost/SW

29/3

765
178

dostępu do sądu. Dalej, zdarzył się wypadek, o czym ~~xxix~~ p. dr Fischer powinien wiedzieć i byłoby bardzo interesujące, żeby był szczery na ten temat, kiedy jego kolega w Radomiu dr Rasch został usunięty? Oni twierdzili, że dopuścił się nadużyć, ale inni ludzie z Radomia twierdzą, że czasami odchodził od tej linii narodo- socjalistycznej, czego p.dr. Fischerowi nie mógł nikt nigdy zarzucić. Pan dr. Fischer pełnił obowiązki do końca, kiedy nie tylko że się front zbliżał, ale gdy Warszawa znalazła się bezpośrednio w sferze działań wojennych. To jest rzecz niesłychana w historii, aby władza cywilna rządziła i wydała dyspozycje wtedy, kiedy rządził nie tylko sztab, ale rządziły oddziały bezpośrednie pierwszej linii bojowej. Czego to dowodzi? Dowodzi to, że zarówno wyższe władze wojskowe jak Guderian, policyjne, jak Himmler, miały do dra Fischer'a nieograniczone zaufanie, czego nie można bez zastrzeżeń powiedzieć o jniektórych innych szefach distriktu.

dy. Chmurski. Proszę Najwyższego Trybunału, ja idę znacznie dalej niż szanowny p.kolega, o ile chodzi o założenie, a mianowicie ja stoję na stanowisku, że jeżeli się mówi "program" to jest to więcej niż "postanowienie", bo program narodo- socjalistyczny według znanych danych teorii hitlerowskiej jest przykazaniem, nie postanowieniem, bo kwestia hitleryzmu nie jest bynajmniej tylko kwestią polityczną, lecz jest kwestią pewnej wiary, a więc jeżeli ja powiedziałem "program", to powiedziałem więcej niż "postanowienie" - powiedziałem przykazanie. Otóż w tym związku, ponieważ ja uważam to nie tylko za postanowienie, tylko za przykazanie, które obowiązują bezwzględnie nie tylko w dziedzinie rozumowej, ale także uczuciowej, to pytanie, skoro pan kolega stoi na stanowisku słusznie zupełnie, że ta sprawa

ma charakter ogólnie europejski, moje pytanie idzie w tym kierunku, jak wygląda na tle ogólnie europejskim ta sprawa i to o co mi chodzi, to są dane statystyczne, które łatwo zebrać, ująć i które najwięcej przemawiają do przekonania.

Sędzia Maślanko. Proszę Wysokiego Sądu, jeżeli mam zająć pewne stanowisko w stosunku do tej dygresji na temat czysto teoretycznej, czy to wynikało z programu czy z postępowania, to muszę zaznaczyć, że każdy człowiek jest niewolnikiem swojego zawodu i swojego wykształcenia. Ja rozumiem, że jeżeli to było następstwem postanowienia państwa niemieckiego, to odpowiedzialność jest szersza, bo za program partyjny odpowiada partia, a za państwo niemieckie odpowiada cały naród niemiecki, który w wolnych wyborach w 1932 r. dał większość programowi narodowo-socjalistycznemu. I to bez względu na to czy p. dr Fischer jest członkiem NSDAP czy nie, jest Niemcem i jako Niemiec był reprezentantem ^{organów} państwa niemieckiego. I to jest odpowiedzialność szersza. Proszę Wysokiego Sądu, nie ma to być rzeczą przypadku, że oskarżony Meisinger stał w takich heroicznych bojach, żeby dowiedzieć, że nie należał do organizacji SS, bo jemu się wydaje, że dlatego, że Trybunał w Norymberdze uznał, że jest to przestępstwem, to jeżeli tylko ta poszlaka odpadnie, to jego sytuacja jest znakomicie poprawiona. Tu nie chodzi o jakąś formację, kto należał, tylko o to, co kto robił z ramienia państwa niemieckiego. Państwo niemieckie okupowało Polskę i państwo niemieckie jest odpowiedzialne za to, a czy to wynikało z programu partii, to są dalsze rzeczy. Czy naród niemiecki cały zaakceptował to czy nie niech się Niemcy sami klóć w swoim sosie, w każdym razie odpowiedzialność państwa jest odpowiedzialnością, która obejmuje szersze kręgi społeczeństwa niemieckiego, niż odpowiedzialność wynikająca z przynależności do partii.

8-my dzień rozpraw.

30/1.

Adv. Sliwowski: Pan mecenas oświadczył w swoim zeznaniu, że odpowiedzialność osk. Leista ^{za} ~~z~~ stworzenie ghetta uważa za formalną. Osk. Leist podpisał i inne zarządzenia m.in. zarządzenie o stworzeniu Transferstelle.

Sw. Maślanko: O osk. Leiscie w związku z tym zarządzeniem nie słyszałem. Słyszałem o nim tylko od pracowników, którzy mieli styczność z Zarządkiem Miejskim, Magistratem.

Jeżeli chodzi o Transferstelle, to w związku z nią nie słyszałem nigdy o Leiscie, natomiast zawsze słyszałem o Bischoffie.

Adv. Sliwowski: Czy Transferstelle podlegało Leistowi?

Świadek: Nie, podlegało bezpośrednio komisarzowi dla dzielnic żydowskiej.

Adv. Sliwowski: Czy pan mecenas rozmawiał kiedyś z b. prezesem Gminy Żydowskiej p. Czerniakowem o osobie Leista?

Świadek: Proszę Wysokiego Sądu. Muszę zeznać jedną okoliczność w związku z osobą Leista. Poprzednikiem Leista był, o ile się nie mylę, ~~Abraham~~ dr Dengiel. Otóż prezes Gminy mówił mi, że ten nowy burmistrz Leist jakoś lepiej ustosunkowuje się do przedstawicieli Gminy. Są z jego strony objawy ludzkiego traktowania, to znaczy się np. wita, bo tamci się nie witali. Ci wielcy profesorowie i uczeni, którzy mieli kontakt z uczonymi żydowskimi, z punktu widzenia zasad narodowo-socjalistycznych nie mieli prawa się witać z żydami i chcąc jakoś pokryć to, łagając się oficjalnie mówili: Na, also!

Otóż, jeżeli chodzi o Leista, Czerniaków podkreślał, że z jego strony jest bardziej ludzkie podejście.

Adv. Nagliński: Czy panu mecenasowi wiadomo, kto był właścicielem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Transfestelle?

Świadek: Nie mogę na to pytanie odpowiedzieć, bo nie znam tej sprawy.

8-my dzień rozpraw.

JL / MD.

768
191

30/2.

Advokat Jodkowski: Dla wyczerpania całokształtu akcji przeciw żydowskiej, może pan mecenas zechce się cofnąć do roku 1939 i powiedzieć, czy znane jest panu zarządzenie o znakowaniu przedsiębiorstw żydowskich. Kiedy to zarządzenie zostało wydane, przez kogo i jakie miało skutki?

Sw. Maślanko: To zarządzenie zostało wydane mniej więcej w tym czasie, co zarządzenie o noszeniu opasek. Cokolwiek później. Zostało wydane przez distrikt.

Advokat Jodkowski: Czy miało jakieś dotkliwe skutki dla ludności żydowskiej?

Świadek: Oczywiście, jeżeli chodzi o te dzielnice, gdzie ludność żydowska nie mieszkała, to pociągnęło za sobą konieczność natychmiastowego odstępowania i likwidacji przedsiębiorstw, a następnie rabunki ze strony wojsk niemieckich i to z armii i oddziałów SS. Wkraczali oni do takich przedsiębiorstw i zabierali co można było.

Advokat Jodkowski: Kiedy żydzi zostali pozbawieni prawa zarządu nieruchomościami i na podstawie jakich zarządzeń?

Świadek: W lipcu 1940 r.

Advokat Jodkowski: Na podstawie jakich zarządzeń, przez kogo wydanych?

Świadek: Nie pamiętam, zdaje się, że to było wykonaniem czteroletniego planu Geringa. Kto ten plan realizował na terenie GG - nie wiem.

Advokat Jodkowski: Komu podlegał komisaryczny zarząd nieruchomości żydowskich?

Świadek: Komisaryczny zarząd nieruchomości żydowskich zatrudniał cały szereg osób, o których mówiono, że są współpracownikami gestapo. Taki człowiek miał jedną funkcję w gestapo, a jednocześnie był w zarządzie komisarycznym. Nazwisk nie pamiętam, nigdy się z

8-my dzień rozpraw.

JL / MD.

192

769

30/3.

resortem nie stykałem i nie przejawiałem w tym kierunku bliższego zainteresowania.

Ławnik Jodkowski: Czy był to urząd uzależniony ~~od~~ od distriktu?

Sw. Maślanko: Nie mogę na to pytanie odpowiedzieć, bo ^{nie} zdaje sobie z tego sprawy.

Sędz. Grudziński: Proszę się cofnąć do 1939-1940 r., kiedy były dwie większe sprawy, że zarząd Gminy Żydowskiej stykał się z gestapo. Może pan zechce nam powiedzieć, kto z ramienia Gminy Żydowskiej i u kogo w gestapo interweniował w tych sprawach?

Świadek: Z ramienia Gminy interweniował osobiście prezes i o ile sobie przypominam, jeszcze ^{jeden} członek Zarządu.

Sędz. Grudziński: U kogo? Czy tam padło nazwisko Weisingera?

Świadek: Niejednokrotnie.

Sędz. Grudziński: W jakim charakterze?

Świadek: Komendanta policji.

Sędz. Grudziński: To znaczy, że u niego były interwencje?

Świadek: Dla spraw żydowskich nie wiem, wiem że był oskazywany Untersturmführer Brande. O niego się prawdopodobnie obijały.

Sędz. Grudziński: Świadek wspominał o prawie łaski w stosunku do osób, które opuściły dzielnicę żydowską. Jak wyglądało to prawo łaski? Czy było to prawo ukaskawienia, czy były interwencje w tych sprawach?

Świadek: Niewątpliwie interwencje były. Każdy skazany na śmierć, gdy go pouczano o możliwościach wysyłał takie petycje, ale te rzeczy nie były rozpatrywane. Wyrok był wykonywany czasem po dwóch godzinach, a czasem po dwóch tygodniach, w zależności od ilości skazańców.

Sędz. Grudziński: Jaki był tryb postępowania gubernatora Fisch

JL / MD.

8-my dzień rozpraw.

30/4.

770

ra w stosunku do prawa łaski?

Sw: Małanko: Miał prawo łagodzenia wymiaru kary.

Sędz. Grudziński: Czy wypadki takie się zdarzały?

Świadek: Ja nie słyszałem.

Prok. Sawicki: Świadek mówił o pierwszym postanowieniu likwidacji Żydów na początku. Czy świadkowi wiadomo cokolwiek, że w grudniu 1941 r. i w styczniu 1942 r. odbyła się u Heiricha konferencja druga z uczestnictwem Fischera, gdzie postanowiono szybszą likwidację Żydów w Polsce? Chodzi o łączność rządu GG z tą kwestią?

Świadek: Owszem, słyszałem, że to miało miejsce jeszcze w grudniu 1941 r., że była to konferencja u Heiricha z udziałem Olendorffa i innych oraz wyższych dygnitarzy SS z generalnej gubernii i jako reprezentanta rządu GG - Bullera. W wyniku tej narady pod sam koniec odbyła się dalsza odprawa już na terenie GG w Lublinie.

Biuro Dokumentacji
i Archiwizacji

189

31/1.

Szw./WO.

8-my dzień rozpraw.

Kiedy Himmler zjechał do Lublina w tej naradzie brał udział oprócz Himmlera Krygier i Lobocznik, a ponadto Fritsche. Wówczas Fritsche miał oświadczyć na tej odprawie, że sam tak daleko osobiście nie może pójść.

Prok. Sawicki: Czy wiadomo świadkowi, że rząd generalnej gubernii dostarczył specjalnych wagonów, że w związku z brakiem wagonów przemano się to o miesiąc.

Sw. Maślanko: Rząd generalnej gubernii dostarczył wagonów dlatego, że oni sami pisali w Deutsche Allgemeine Zeitung, że Deutsche Ostbahn dostarcza wagonów. Później rząd, a szczególnie Bühler wziął całą akcję wziętą na swój rachunek. Jeszcze w Warszawie był spółół, kiedy zlikwidowano ghetto w Lublinie i Deutsche Warschauer Zeitung był artykuł, jak gubernator Frank w towarzystwie Bühlera zwiadał dzielnicę, opróżnioną przez Żydów.

Prok. Sawicki: Czy w czasie pobytu świadka w ghecie urzędnicy dystryktu - nie pytam specjalnie o Fischera - przejeżdżali przez ghetto? Czy to było znane.

Świadek: Przypuszczam, że bywali. Ja miałem z nimi umowę: kiedy oni nie pokazywali, nie nigdy nie było /wesołość/.

Adw. Wagner: Czy pan kolega przypomina sobie dokładnie, że w związku ze sprawą Kota i sprawą Halewek padło nazwisko Meisingera?

Świadek: Przypuszczam, że i pan mecenas też to sobie musi przypominać, bo zmieniał 5 razy adres, wtedy, kiedy były łapanki. /wesołość/.

Adw. Wagner: Jeszcze raz muszę postawić to pytanie: czy w związku z Halewkami i akcją Kota padło nazwisko Meisingera. Jeżeli tak,

31/2.

Szw./WO.

772
1858-my dzień rozpraw.

to czego dotyczyło. Czy świadek suponuje, że Meisinger mógł z tym mieć
nieś
kiedyś coś do osynienia i dlatego, że był Kommandeur policji, czy
świadek może ustalić, że o tym nazwisku była mowa.

Świadek Meislank: To nazwisko padło. Ja suponować nie mam prawa, ja jestem tylko świadkiem. Suponować może sąd i obrona, jak będzie chciała, tak że będzie sobie suponowała.

Adw. Wagner: Wobec tego niechże mi świadek powiedzieć co łą-
czono z nazwiskiem Meisingera w związku z tymi akcjami?

Świadek: To, że był szefem gestapo. On był Kommandeur Sicherheitspolizei, gestapo, Sicherheitsdienst, Kriminalpolizei, on był szefem tej całej instytucji, która podpisywała każdorazową decyzję gestapo wysyłki do oświecimia z Pawlaka i powinien był podpisywać, jeżeli tam był porządek, a suponować należy, że była tam niemiecka skrupulatność, również wysyłki ludzi na tamten świat.

Adw. Wagner: Więc z zastrzeżeniem, że tam był porządek.

Osk. Fischer: Wysoki Trybunał świadek z szacunku odpowiedzial-
ność za zbrodnie, które były popełniane w Warszawie na ludności
żydowskiej, na cały naród niemiecki. Przyznają, że tutaj popełniono
straszne zbrodnie, ale jako Niemiec proszę, żeby mi uwierzone, że
narodu niemieckiego jako całości za to odpowiedzialnym czynić nie
można. Naród niemiecki o tych rzeczach nie nie wiedział.

Przewodniczący: Zwracać uwagę oskarżonemu, żeby nie przemawiać
w imieniu narodu niemieckiego, tylko w swoim własnym.

Osk. Fischer: Tak jest. Świadek oświadczył, że co do planu
zniszczenia Żydów byłam poinformowany już od pierwszej konferencji
u Heydricha już we wrześniu 1939 r. Ustąpił w tym czasie jako zwykły
żołnierz stacjonowałam na zachodzie i, na Boga, nie miałem pojęcia
co się działo w urzędzie Heydricha.

31/3.

Szw./WO.

186

8-my dzień rozpraw.

Świadek Maślanko: Zaznaczam, że odpis tej instrukcji, opartej na odpisach 21 września 1939 r. w Berlinie był doręczony naczelnemu dowództwu i władzom administracyjnym. Stąd wnoszę, że odpis tej instrukcji musiał być w aktach dystryktu. Jeżeli taki Regierungspresident Kalisza Überholzer w związku z utworzeniem getta w Łodzi na początku roku 1940 pisał, że zamknięcie Żydów w getcie eine vord. bergelände Massname ist, jest środkiem, prowadzącym do ostatecznego celu, który polega na ostatecznym wyniszczeniu Żydów, jeżeli kolega Fischera z Kalisza o tym pisał, to sędzę, że szef największego dystryktu i największego getta w Europie, w mieście, gdzie było największe skupisko ludności żydowskiej w Europie, musiał o tym wiedzieć.

Osk. Fischer: To jest wniosek pana świadka, a nie dowód. Oświadczam, że zupełnie nie byłem poinformowany o postanowieniu Heydricha. Z tego wynika, że getto w Warszawie powstało o wiele później utworzone niż getto w tzw. Warthelandzie i innych okolicach.

32/1

774
1878-ty dzień

Pan świadek przecież sam w swoich wywodach cały kompleks dzieli na 3 części: pierwsza obejmuje okres od zdobycia Warszawy aż do zamknięcia ghetta w listopadzie 1940 r., druga część odnosi się do stosunków panujących w ghecie aż do jego ewakuacji w lipcu 1942 r.

W pierwszej części pan świadek, jeżeli ja dobrze rozumiem tłumaczenie, czyni mnie odpowiedzialnym za następujące sprawy: że ja rzekomo wydałem zarządzenie co do noszenia opasek. To zapewne się zgadza, albowiem te opaski musiały być noszone w całym GG. Jest rzecz możliwą, że ja w tej kwestii byłem zbyt pochopny w stosunku do rządu. Drugi zarzut polegał na tym, że ja skreśliłem adwokatów żydowskich z listy. Na jednym z ostatnich posiedzeń stwierdzono, że to nastąpiło z polecenia Gestapo na mocy zarządzeń wydanych w Berlinie.

Treści zarzut polega na tym, że urzędnicy żydowskiego pochodzenia nie otrzymywali żadnych już emerytur.

Czwarty zarzut polegał na tym, że ustanowiłem komisaryczną administrację dla zarządu nieruchomościami.

To są rzeczy, które nastąpiły na podstawie centralnych zarządzeń rządu.

To są zarzuty, które - o ile dobrze zrozumiałem - zostały postawione przez świadka odnośnie pierwszej części.

Świadek Maslanko: Wysoki Trybunale! Z tego, co tu oskarżony przedstawił trudno się zorientować w ogóle co robił dystrykt. Wynikałoby, że nie miał żadnej władzy. Powiada oskarżony, że nie on zarządził skreślenie adwokatów Żydów z listy, lecz to było zarządzenie generalnego gubernatorstwa.

32/2

775
1889-my. dzien

Powstaje kwestia, dla czego to dotyczyło dystryktu warszawskiego, a nie Krakowa, gdzie było generalne gubernatorstwo. Oskarżony zapomina, że w dystrykcie był Abteilung Justiz, który podlegał oskarżonemu i że kierownik tego Abteilung Justiz - Foeller - kierował wszystkimi sprawami związanymi z sądami i adwokaturą. Jakże może twierdzić, że kwestia adwokatów była podległa Gestapo, kiedy w jego resorcie był wydział Justiz?

Osk. Fischer: Pan świadek co do budowy aparatu administracyjnego GG jak się wydaje, nie jest dobrze poinformowany. Dystrykt warszawski przecież nie miał samodzielnego istnienia obok GG., lecz był jedynie średnią instancją GG i winien był wykonywać rozkazy i zarządzenia rządu generalnej gubernii. Wydział sprawiedliwości nie miał własne działania samodzielnego, mógł działać na podstawie zarządzeń generalnego urzędu sprawiedliwości, a co się tyczy kwestii skreslenia adwokatów żydowskich, to już ze strony Heisingera stwierdzono, że to było zarządzenie głównego urzędu bezpieczeństwa. Nie można temu zaprzeczyć, iż tutaj dystrykt nie może działać przeciwko głównemu urzędowi bezpieczeństwa Rzeszy.

Przew.: Nie widzę potrzeby, żeby pan mecnas odpowiadał. To jest oświadczenie oskarżonego i jego oświecenie.

Świadek Maslanko: Niewątpliwie, że oskarżonemu Fischero-
wi są lepiej znane i tu nie jedna rzecz jest jeszcze taka, o
której my nie wiemy, a która mogłaby oświecić osk. Fischer,
gdyby nie chciał reprezentować całego narodu niemieckiego, ale
reprezentował swój własny interes. W każdym bądź razie

32/3

276
189

8-my dzien

stwierdzam jeszcze raz, że jeżeli oskarżony twierdzi, że w ydział Justycji w jego urzędzie podlegał wydziałowi justycji w GG, że w ydział finansowy jego podlegał wydziałowi finansowego GG, to doszlibyśmy do wniosku, że jakas marionetka byłby ten szef dystryktu, a tymczasem szef dystryktu wydawał zarządzenia, które tylu ludzi kosztowały życie.

Przewodniczący. (do obrony) Czy są pytania jeszcze do świadka?
(pytań nie ma).

Sy. Maślanko. W związku z wyjaśnieniem faktycznym osk. Fischera
zmuszony jestem wrócić jeszcze do kilku kwestii. Oczywiście rzecz,
wynurzenia oskarżonego, dotyczące jego światopoglądu od 1923 r.
do chwili obecnej mnie nie obchodzą. Ja jestem powołany tylko
dla ustalenia kwestii faktycznej.

Proszę Najwyższego Trybunału, ale oskarżony Fischer kiedy mó-
wił i kiedy wreszcie przyznał się , że wsłodził co najmniej
w inicjatywie utworzenia ghetta w Warszawie, powoływał się na to,
że zamknięcia ghetta zażądały władze wojskowe, Wehrmacht, dlatego
że bardzo się rozprzestrzeniła epidemia tyfusu. Otóż w tym miejscu
muszą zaznaczyć, że oskarżony pomieszał przyczynę ze skutkiem.

8-mv dzień rozprawy

Ost/SW

37/3

Powiedział^{em} na samym wstępie swego zeznania^u jeszcze w 1939 roku kiedy zaczęto tylko stawiać pierwsze cegły w niektórych punktach miasta, wywieszono tablice z napisem "Seuchengefahr" kiedy epidemii nie było. W 1940 r. kiedy zamknięto ghetta, epidemii nie było bo na to wskazuje statystyka śmiertelności z tego okresu czasu i dopiero zamknięcie ghetta i wprowadzenie jeszcze 100.000 ludzi w warunkach, o których mówiłem, wywołało epidemię. Epidemia tyfusu planistego ma to do siebie, że zawsze się pojawia w Polsce wraz z wojskami niemieckimi, tak jak to było w 1917 r. w czasie pierwszej okupacji.

Proszę Najwyższego Trybunału, że środki, to zamknięcie tego ghetta, to odizolowanie ludzi na jednym miejscu, doprowadziły do wywołania epidemii, a nie epidemia wywołała potrzebę zamknięcia ghetta.

Na samym wstępie zeznałem, że wszystkie władze niemieckie nie wyłączając wojska współdziałały z sobą przy niszczeniu ludności żydowskiej i twierdząc, że zarówno w pierwszym okresie jak i w drugim niewątpliwie władze wojskowe współdziałały ale jeżeli ośkarżony Fischer powołuje się na to, że w 1940 r. na skutek żądania władz wojskowych ghetto zostało zamknięte, to pozwolę sobie wyrazić bardzo poważne zastrzeżenia. Zapewne oskarżony Fischer dobrze zna nazwisko zastępcy komendanta wojennego m. Warszawy płk.

Kammnack. Jeszcze w czasie pierwszej okupacji był on oficerem w komendanturze w Warszawie i z tej racji miał pewne kontakty osobiste jeszcze z tych czasów, i za pośrednictwem tychże kontaktów osobistych Kammnack informował dokładnie prezesa gminy żydowskiej, jak wygląda kwestia utworzenia ghetta i zamknięcia. I tenże Kammnack, jak i cytowany przez oskarżonego Fischera Schoen - dobrze oskarżony zrobił, że mi przypominał to nazwisko - oświad-

8-ty dzień roboczy

Ost/SW

205

742

37/4

czyli, że Wehrmacht zgłasza desinterresment, ale sprzeciwia się Wehrmacht innej rzeczy. Jak wiadomo ludność żydowska w Warszawie nie mieszkała i na tym brzegu Wisły i na Pradze, więc aby uniknąć większego przesiedlania przed gminą starał się wówczas, aby utworzyć drugie ghetto na Pradze, a tym samym, aby nie przesiedlać 60.000 ludzi z Pragi do Warszawy.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

JL / MD.

206
7438-my dzień rozpraw.

38/1.

I przeciw temu Wehrmacht proponowała nam ze względów militarnych. Wtedy oświadczył p. Schön przedstawicielowi gminy żydowskiej; Czy mam panu zwracać uwagę na znaczenie z punktu widzenia wojskowego Pragi, że wojsko nie może się na to zgodzić? Bo już przygotowywali nam napad na Związek Radziecki.

Dalej, jeżeli chodzi o technikę życia codziennego, o sposób zamknięcia tego ghetta, to tu osk. Fischer powiada, że chodziło mu tylko o umożliwienie ~~innych~~ kontroli. Jak to pogodzić z tym, że w takim krakowskim ghetcie było wydawanych przeciętnie kilkaset, a czasem do 1000 przepustek na jeden dzień, żeby można było wyjść i wrócić, pod zarząd Fischera zaś tylko 15 członków Gminy Żydowskiej miało przepustki oraz może kilkuset agentów Fischera i Weisingera, ale przeciętny członek nie miał przepustki i nie mógł wychodzić, mimo, że w innych dystryktach były w tym względzie ulgi.

Przewodniczący: Czy są jeszcze pytania?

Osk. Weisinger: Proszę, żeby mi wolno było spytać p. świadka, czy go dobrze zrozumiałem, gdyż tłumaczenie było tak szybkie, że nie mogłem uchwycić treści. Czy faktycznie pan świadek powiedział, że w dniu 21 września 1939 r. brałem rzekomo udział w posiedzeniu, zwołanym przez Himlera, na którym to posiedzeniu mówiono o zniszczeniu Żydów?

Sw. Maślanko: Tak jest. Tak powiedziałem, sądząc o tym na tej podstawie, ponieważ w tym okresie czasu oskarżony był szefem SS-Einsatzkommando IV, a wszyscy szefowie tych jednostek brali udział w tej odprawie.

Osk. Weisinger: Przypuszczam, że Wysokiemu Trybunałowi oraz Prokuraturze jest wiadome kto był szefem grupy operacyjnej IV i tacy byli ~~przed~~ dwaj jego podkomendni. Był nim generał policji Beutel, który był równocześnie SS-Brigadeführer dla wszystkich

8-my dzień rozpraw,

JL / MD.

207
799

38/2.

szeferów grup operacyjnych. Przypuszczam, że ta rzecz jest znana również Wysokiemu Sądowi, jak i Prokuraturze.

Sw. Maślanko: W związku z tym chciałbym oświadczyć, że dokument o którym mówię na początku: Przepustka dla członków Gminy Żydowskiej, który ja osobiście widziałem, wystawiony w październiku 1939 roku nosił podpis: ~~Schäfer~~ Schef Einsatzkommando IV Weisinger.

Osk. Weisinger: Podpisałem szereg takich przepustek, ale nie byłem szefem Einsatzkommando, nie byłem szefem grupy operacyjnej. Podpisywałem, ale zawsze z nazwiskiem "i.a." - na zlecenie.

Świadek: Oświadczam, że tych sakramentalnych liter nie widziałem.

Przewodniczący: Czy są jeszcze jakie pytania?

Osk. Weisinger: Tak, Chciałbym powtórzyć pytanie: Czy pan świadek wie pozytywnie, że byłem na tym posiedzeniu, czy też wnioskuje tak, ponieważ widział przepustkę, którą ja podpisałem rzekomo, jako szef grupy operacyjnej?

Świadek: Przecież wyraźnie oświadczyłem, że odpowiedzieć pozytywnie, kto był na tym posiedzeniu, może tylko uczestnik posiedzenia. Ponieważ przypuszczam, że oskarżony, który bez wątpienia był szefem takiej grupy i to nie tylko dlatego, że nie był SS-Brigadeführerem - bo małe są dobrze znane ~~stosunki~~ stosunki w SS z racji pobytu w Oświęcimiu i Oranienburgu i wiem, że SS - Sturmabführer, a więc o dwie rangi niżej od oskarżonego był komendantem takiego obozu o światowej sławie, a z drugiej strony, jak skąd inąd wiem, oskarżony niezależnie od swojej rangi uchodził za wybitnego asa niemieckiej tajnej służby śledczej.

Wiemy dobrze, że nie dla studiów języka japońskiego wysłany został do Japonii. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że ludzie z SS byli używani do pracy kontrwywiadu. Dlatego oskarżony, jako taki nie mo-

8-my dzień rozpraw.

JL / MD.

208

38/3.

795

że być tatuowany, jak inni członkowie SS, żeby nie być zdemaskowa-
nym na wypadek ujawnienia go przez obcy kontrwywiad.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

209

39/1.

Szw./WO.

Jgb

8-my dzień rozpraw.

Jeżeli oskarżony należał do osób tak wtajemniczonych i korzystających z takiego zaufania, jak wyświadczenie afery zamachu bombowego w listopadzie 1939 r. na Hitlera wtedy, kiedy była kwestia delikatna, czy to był ^{zamach} ~~zamach~~, czy też zamach symulowany, to taka wysoka figura w niemieckiej służbie bezpieczeństwa nie mogła nie brać udziału w posiedzeniu, jeżeli wykonywała funkcje szefa formacji, o której była mowa w instrukcji na temat tego posiedzenia.

Ok. Weisinger: Mam wrażenie, jak mogłem zrozumieć, iż pan świadek oświadczył, iż on widział przede mną podpisany rozkaz co do wysyłania do obozu koncentracyjnego czy też rozstrzelania.

Świadek Maslanka: Proszę Wysokiego Sądu! Ok. Weisinger wyliczył całą hierarchię według nazwisk Einsatsskommando 4, i nie przytoczył swego przydziału, aczkolwiek przyznaje, że mógł on podpisywać w zastępstwie szefa. O jego przydziale w tej anuncjacji nie nie wspomina. Ale to jest jego rzecz. Tak samo jak jest jego rzeczą, iż oświadczył dziś, i chciałby, żebym ja w to uwierzył, że on nie innego nie robił w tajnej policji Gestapo, jak zwalczak prądy antysemickie /wesołogo wśród publiczności/. Ale twierdzą, że nikt na mocy polecenia Gestapo, ani jak to było oficjalnie Sicherheitspolizei, nie mógł być wysłany do obozu koncentracyjnego bez wiedzy komandera, bo widziałem osobiście tego rodzaju dokumenty w kartotekach personalnych obozów koncentracyjnych w Majdanku, Oswięcimiu, Oranienburgu. Tak, że jeśli ktoś został aresztowany w charakterze zakładnika i bez sądu został rozstrzelany albo wysłany do obozu zniszczenia, to nie mogło się to dzieć bez zarządzenia albo bez wiedzy komandera Sicherheitspolizei i Sicherheitsdienstu.

40/2

8-my dzien800
213

Osk. Meisinger: Nie wiem, czy na te zarzuty muszę jeszcze raz odpowiedzieć. Już przed kilku dniami powiedziałem i również ofiarowałem dowód, że przekazywanie do obozów koncentracyjnych, że sprawy sądów doraznych i że to wszystko, co do tego należało, było sprawą Gestapo.

Swd. Maslanko: W związku z tym, Najwyższy Trybunał, pragnę złożyć następujące oświadczenie, które będzie ilustracją uprawnień komandera Sicherheitspolizei, wprowadzie już oskarżonego wtedy w Warszawie nie było. W r. 1942 przed Sondergericht stanął dr Miron Orzech za nierejestrowanie się jako oficer rezerwy i za nielegalne przekroczenie granicy do GG. W związku z przeszkodami formalnymi Sondergericht wydał wyrok uniewinniający. Ta rzecz może być sprawdzona, bo żyje w Polsce jego obrońca. Mimo to oskarżony nie został zwolniony. Jak oficjalnie pokazano obrońcy na obwołanie aktu, zastrzeżenie: "das die Sicherheitspolizei" ma swoje słowo do powiedzenia i pomimo zwolnienia przez sąd 18 lipca 1942 r. na skutek zarządzenia komandera SS z tego czasu, Hanna, został ten uniewinniony przez sąd rozstrzelany. Tak właśnie wyglądają uprawnienia Sicherheitspolizei w stosunku do sądu i takie uprawnienia posiadał komander Sicherheitspolizei, kiedy nim był Józef Meisinger.

Przew.: Z powodu spóźnionej pory muszą przerwać posiedzenie.

4043

801
214

8-my dzien

Czy będą jeszcze pytania do świadka jutro? Ja nie
myślę o oświadczeniach, tylko o pytaniach.

Oak. Meisinger: Pytań nie mam. Przypuszczam, że Wy-
soki Sąd wysłucha mnie co do zarzutów mi uczynionych.

Przew.: Jutro oskarżony będzie miał możność.

Świadek jest wolny.

Przerywam posiedzenie do dnia jutrzejszego.

/Koniec posiedzenia o godz. 19.30/.

Biuro Udostrępniania
i Archiwizacji Dokumentów